

# Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 183

Ł

Rok 66

Sobota, dnia 8 sierpnia 1936

## Sadne dni w Maladze i Barcelonie

## Z naszego stanowiska Komunistyczne manewry w Grecji

**Komunistyczny motloch morduje, pali i rabuje — Pełne grozy sceny na ulicach miast  
Czarna lista „wrogów komunizmu“ — Najwięcej ofiar wśród zakonników — Czterech Niemców rozstrzelano — Powstańcy ściągają posiłki z Marokka**



**REJON WALK WKOŁO SARAGOSSY**

Miejscowości zajęte przez powstańców wypisane są białymi literami, a miejscowości, w których są wojska rządowe — czarnymi.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Barcelony, rządy teroru w Barcelonie przybrały znów na gwałtowność. Milicja rządowa, w której większa część rekrutuje się z pośród komunistów, występuje często czynnie przeciwko bezbronnej ludności. Wypadki rabunku i mordu są coraz częstsze. Komuniści wyszukują broń rozdaną, dla celów osobistych, rabując kiedy tylko nadarzy się po temu okazja. Każdy oporny jest natychmiast rozstrzelany. Najwięcej ofiar ostatnich dni rekrutuje się wśród zakonników, zakonnic oraz ludzi materialnie dobrze sytuowanych. Wiele osób pochwalo się i od tygodnia już nie opuszcza swoich kryjówek. Szereg zakonników i zakonnic oraz poważniejszych i znanych obywateli miasta schroniło się u przyjaciół, którzy nie szczędzą im pomocy i opieki, mimo, że grozi wszystkim w razie ujawnienia tego bezwzględnie rozstrzelanie.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Malagi, w mieście panuje terór i rabunek. Szereg ulic i bloków płonie. Przez ulice przeciągają bandy marksistów i komunistów, którzy mordują i rabują wszystko co im pod rękę przyjdzie, niszcząc przytem dobytek i bezcenne dzieła sztuki i architektury. Podpalono szereg gmachów publicznych i sztuki, kościoły itp. Gubernator miasta komunista wyraził w czasie przeglądu sytuacji miasta swoje zadowolenie z dokonanego dzieła swych poddanych, mówiąc: „Jestem bardzo z was zadowolony“

Wszystkie osoby, wrogię terrorowi i komunistom, wciągnięto na czarną listę. Szereg osób wyrwano z mieszkań i rozstrzelano bez jakiegokolwiek sądu. W jednym wypadku komuniści wtargnęli do mieszkania pewnego oficera, którego rozstrzelano w oczach jego 5-letniego synka. Chłopczyk został brutalnie oderwany od ojca, którego szyi trzymał się kurczowo i musiał się przyglądać egzekucji swego ojca.

Wszyscy, którzy stawiają jakikolwiek opór czynny lub słowny terrorowi komunistycznemu, są natychmiast rozstrzelani lub dobijani żywcem. Ludność miasta, które całkowicie jest opalone przez komunistów, ucieka gromadnie z miasta w góry. Terór i rabunek czerwonych hord trwa w dalszym ciągu. Wszędzie słychać głosy i modły aby jak najprędzej skończyły się tortury. Z wielką też niecierpliwością oczekuje ludność przybycia do miasta wojsk powstańczych. Wiadomości o ich zbliżeniu przyjęte zostały przez mieszkańców z pewną ulgą i nadzieją na rychły koniec rządów sowieckich w Maladze dodaje otuchy tej części ludności, która zdołała wytrwać w mieście.

### Kłęska wojsk rządowych

Paryż. (Tel. wł.) Jak donosi Havas, próby zajęcia przez wojska rządowe miejscowości San Rafael na froncie pod Samosierrą nie dały dotąd pożądanego rezultatu.

Wojska rządowe w międzyczasie umocniły swoje pozycje pod Cercedilla, gdzie oczekuje się dalszych posiłków z Madrytu. Po otrzymaniu nowych posiłków wojska rządowe zamierzają ponowić atak na St. Rafael.

Havas donosi dalej, że w nocy na czwartek baterje powstańcze skutecz-

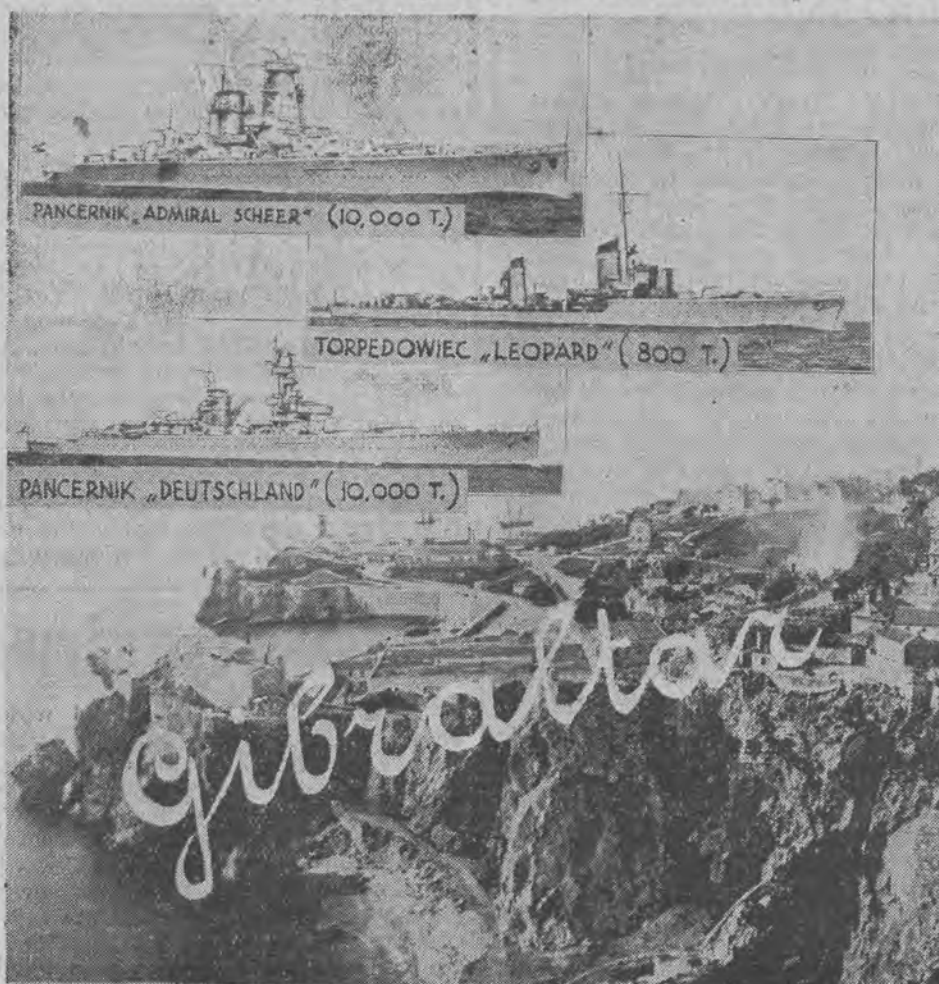
nie ostrzeliwały pozycje rządowe. Główna kwatera wojskowa ostrzeliwana była równocześnie przez samoloty powstańcze.

Lizbona. (PAT). Generał Queipo de Llano w przemówieniu wygłoszonym przez radio, oświadczył, iż dowódca wojsk powstańczych gen. Mola pracuje obecnie nad ostatecznym przygotowaniem swych wojsk do decydującego natarcia. Wojska powstańcze, które wyszły z Grenady do Malagi, po krwawych walkach rozbiły oddziały rządowe, zajmując miejscowość Bracanna, gdzie zdobyto bogate magazyny wojskowe. Straty po stronie wojsk rządowych wynoszą 200 zabitych. Oddziały szturmowe wojsk powstańczych, złożone z żołnierzy legji cudzoziemskiej, wynoszą obecnie 6000 ludzi.

„Diario de Lisboa“ donosi, że wojska rządowe usiłowały wczoraj otoczyć lewe skrzydło wojsk powstańczych, maszerujących na Madryt. Wojska rządowe zostały rozbite, tracąc 600 zabitych. W ręce wojsk powstańczych wpadło kilkuset jeńców, dwa czołgi, samochody Generali Cavalcanti przybył z oddziałem, złożonym z 35000 żołnierzy, na front wojsk powstańczych pod Madrytem.

ciąg dalszy na stronie 2-giej.

### Niemieckie okręty wojenne na wodach hiszpańskich



PANCERNIK „ADMIRAL SCHEER“ (10.000 T.)

TORPEDOWIEC „LEOPARD“ (800 T.)

PANCERNIK „DEUTSCHLAND“ (10.000 T.)

Gibraltor



GEN. METAKSAS

Z Grecji, komunikacyjnie odciętej od reszty świata, brak szczegółowych wiadomości o charakterze i przebiegu nowych wstrząsów społeczno-politycznych.

Ogłoszenie stanu wojennego w całym kraju, oraz rozwiązanie parlamentu, wreszcie wyposażenie gen. Metaksasa, wypróbowanego monarchisty, w rozszerzone uprawnienia wykonawcze z polecenia króla Jerzego II — wskazują na poważny charakter wewnętrznego położenia Grecji. Gmachów publicznych, zakładów użyteczności publicznej, oraz szlaków komunikacji kolejowej i samochodowej, pilnuje wojsko.

Nadzwyczajne zarządzenia władz zostały wydane w odpowiedzi na strajk generalny, którego wybuch proklamowano na punkt północ z wtorku na środę. W uzasadnieniu do ogłoszonego stanu wojennego powiedziano, że zawieszono go nad krajem dla sparaliżowania zbrodniczej działalności wywrotowych żywiołów, zmierzających do zmiany ustroju politycznego i społecznego państwa, rozprzeżenia armji i wywołania walk bratobójczych. Jako organizatorzy przewrotu wskazani zostali wyraźnie komuniści.

Również w tłumaczeniu rozwiązania parlamentu znajduje się zwrot, że chodziło o utracenie zbyt wielkich wpływów partji komunistycznej. Ruchliwość agentów Kominternu na tym odcinku musiała widocznie być bardzo wielka i skuteczna, gdyż podczas niedawnych wyborów komuniści wprowadzili do parlamentu zaledwie 15 przedstawicieli przy dalszym składzie izby: 141 zwolenników Venizelosa i 144 antyvenizelistów.

Komuniści greccy, posłuszni nakazom wydanym na zeszłorocznym, jesiennym kongresie Kominternu w Moskwie, dążyli od szeregu miesięcy do stworzenia „frontu ludowego“ na wzór francuskiego i hiszpańskiego, oraz przygotowanego ostatnio w Bułgarii. Wreszcie sprawy doszły tak daleko, że miało nastąpić połączenie socjalistycznych związków zawodowych ze skomunizowaną konfederacją pracy. Założenie socjal - komunistycznego „frontu ludowego“ było przewidziane na spe-



cialnym, na ten cel zwołanym kongresie.

W ateńskich kolach rządowych od dawna zwracano uwagę na wywrotową działalność komunistów w wojsku. Kronika zasądzonych żołnierzy i agitatorów na rzecz przewrotu komunistycznego w armii, była w minionych miesiącach bardzo obfita. Równoległe odbywała się propaganda wywrotowa w organizacjach społecznych. Wobec takiego stanu rzeczy i umysłów rząd króla Jerzego II zakazał odbycia socjal-komunistycznego kongresu.

Związki zawodowe z pod znaku drugiej i trzeciej Międzynarodówki ogłosiły w odpowiedzi strajk generalny. Dla rozszerzenia podłoża politycznego na ekonomiczne, wciągnięto również w grę, jak donosi paryski „Temps”, od dawna dyskutowaną sprawę obowiązkowego arbitrażu państwa w wypadku konfliktów zarobkowych, wykluczającym w praktyce swobodę strajków.

Przez ogłoszenie stanu wojennego strajk generalny został w zarodku stłumiony. Nie zapobiegł jednak wybuchowi krwawszych zająć o charakterze lokalnym, opanowanych szybko przez władze państwowe.

Utrącenie w porę niebezpieczeństwa przewrotu komunistycznego w Grecji, uchroni, miejmy nadzieję, słoneczną Helladę od krwawych przeżyć, jakie teraz wyniszczają Hiszpanję.

Nie jest z pewnością przypadkiem, że atak komunizmu uderza równocześnie w dwóch punktach Morza Śródziemnego, na dwóch półwyspach. Próba komunistyczna w Grecji wypadła na chwilę, kiedy rosła niepowodzenia „frontu ludowego” w Hiszpanji. Reżyserja bolszewicka wybrała więc śpiesznie drugi punkt w Europie na rozpalenie pożogi, aby przez to odciążyć „towarzyszy” hiszpańskich i skłonić uwagę państw europejskich w nowym kierunku.

Komunistyczne manewry w Grecji siłą rzeczy musiałyby bowiem, w razie powodzenia, zaważyć na szali śródziemnomorskiego układu sił.

## Strajk głodowy w Pabjanicach?

**Pabjanice.** (Tel. wł.) W sprawie żądań robotników strajkujących na robotach miejskich wyjeżdża w dn. 7 bm. do Łodzi zarząd miejski.

Robotnicy obstają przy swem stanowisku, stwierdzając, że w razie nieuwzględnienia ich postulatów, rozpoczną strajk głodowy.

## Straszną katastrofą samolotową

**Nowy Jork.** (Tel. wł.) W pobliżu portu lotniczego w St. Louis wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginęło osiem osób, oraz załoga. Samolot pasażerski, kursujący na lin. St. Louis i Chicago, runął z niestwierdzonych dotąd przyczyn z 300 m wysokości na ziemię i spłonął. Wszyscy pasażerowie, w tem większa część kupców i przemysłowców z Chicago, oraz załoga ponieśli śmierć w płomieniach.

### Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
przyjmuje 9-1 2 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 18 046

## Polacy we Francji

**Lille.** (PAT). Rada porozumiewawcza związków polskich we Francji ogłasza sprawozdanie z dorocznej akcji zbiórki na oświatę, przeprowadzonej w okresie od 1 maja do 15 czerwca b. r. Ogółem wpłynęło 115.115 franków, które przeznaczone na zakup podręczników i materiałów szkolnych, oraz na organizację przedświatki oświaty pozaszkolnej i t. p.

Poza tem rada przekazała dnia 28 ub. m. organizacjom polskim w Czechosłowacji kwotę 8.560 franków, zebraną wśród wychodźców na obronę uciskanej mniejszości polskiej w Czechach. Jeśli się zważy b. ciężkie położenie materialne naszego wychodźstwa i niepewność jutra, to powyższe akcje zbiórkowe tem chlubniej świadczą o poczucie solidarności i wyrobieniu społecznym emigracji polskiej we Francji.

**Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!**

**Od dnia dzisiejszego — niezależnie od zdjęć dostarczanych nam przez naszego specjalnego wystannika — zamieszczać będziemy najświeższe, jedyne w prasie polskiej zdjęcia fotograficzne z Olimpiady nadsyłane drogą lotniczą.**

# Sądne dni w Hiszpanji

Ciąg dalszy ze strony 1-szej.

**Berlin.** (PAT.) Lufthansa komunikuje, że podjęła komunikację lotniczą z Madrytem. Codziennie pomiędzy Madrytem a Marsylią kursują 3 samoloty, ewakuujące obywateli niemieckich w Hiszpanji. Komunikacja lotnicza z Barceloną wogóle nie ulegała przerwie.

## Aresztują, wydają, grożą...

**Madryt.** (PAT.) Wczoraj został aresztowany przez „milicję ludową” b. komisarz generalny policji hiszpańskiej z czasów rządu Primo de Riveri, Mariano Molina. Osadzono go w więzieniu wraz z synem.

Dowódca rządowej bazy lotniczej w Barcelonie ponownie uprzedził dowództwo powstańcze na Majorce, aby zarządziło ewakuację ludności cywilnej z miast, które zostaną bombardowane przez samoloty rządowe. W razie niedokonania ewakuacji, wojska rządowe grożą rozstrzelaniem wszystkich oficerów powstańczych po zajęciu Majorki przez wojska rządu madryckiego.

Z prowincji Majadoz donoszą, że w bitwie pod Santa Olalla gwardja cywilna przeszła na stronę powstańców.

Codziennie publikowane są długie listy oficerów, policjantów, gwardzistów cywilnych i celników, wydalanych ze służby państwowej.

## Gen. Franco w Hiszpanji

**London.** (PAT.) Reuter donosi z wiarogodnego źródła, że gen. Franco przybył z Marokka do Hiszpanji, lecz miejsce jego pobytu otoczone jest tajemnicą. W ciągu ostatnich dni powstańcy przetransportowali z Afryki do Hiszpanji około 8.000 żołnierzy.

## Nieznaczące straty powstańców

**Paryż.** (PAT.) Z Burgos donoszą, że wedle obliczeń dowództwa północnej grupy powstańczej, straty powstańców na frontach północnych nie przekraczają 700 zabitych od początku walk. Wedle tychże obliczeń straty wojsk rządowych mają być dwukrotnie wyższe.

Gubernator wojskowy prowincji Leon komunikuje, że trybunał wojskowy skazał na śmierć trzech przywódców lewicowych w mieście Leon. Wyrok wykonano. W Valladolid również rozstrzelano jednego z przeciwników powstania wojskowego.

Samoloty rządowe ponownie bombardowały wczoraj Valladolid, nie wyrządzając większych strat. W pobliżu miejscowości Bonar (prow. Leon) oddział powstańców stoczył bitwę z oddziałem komunistycznym, zadając mu ciężkie straty.

## O nieingerencję

**Paryż.** (PAT.) Havas donosi z Rzymu, że rząd włoski w zasadzie przyjął propozycję francuską w sprawie Niemiec. Rząd włoski postawił jednak kilka pytań. O ostatecznej decyzji minister spraw zagranicznych Ciano zawiadomi ustnie ambasadora Francji w Rzymie.

**Moskwa.** (Tel. wł.) Agencja sowiecka Tass podaje, że przedstawiciel Francji Pavart zakomunikował komisarjatomu dla spraw zagranicznych, że Francja uważa za bardzo pożądane, aby związek sowiecki zastosował się do zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanji oraz, aby przyłączył się do układu między Francją, Wielką Brytanią, Włochami, Niemcami, dotyczącego tej sprawy.

**Paryż.** (PAT.) Havas donosi, że rozmowy, przeprowadzone przez dyplomację francuską z różnymi zainteresowanymi mocarstwami, a zwłaszcza z krajami europejskimi, produkującymi broń, w sprawie międzynarodowego układu o nieingerencji w sprawy hiszpańskie, są kontynuowane i doprowadziły już do pewnych rezultatów, rokujących nadzieję na pomyślnie załatwienie sprawy.

Tak więc zrana włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zakomunikował ambasadorowi Francji, że rząd włoski przyjmuje w zasadzie propozycję francuską. Również wyraziły

aprobatę Holandia i Czechosłowacja. Obecnie rząd francuski jest w posiadaniu mniej lub więcej wyraźnych, lecz dodatnich opinii ze strony Anglii, Niemiec, ZSRR, Włoch, Belgii, Holandji i Czechosłowacji. Oczekiwana jest jeszcze odpowiedź portugalska. Jednocześnie dyplomacja francuska opracowuje praktyczne ramy zasady nieingerencji, na którą to podstawę mogłyby się zgodzić wszystkie zainteresowane mocarstwa. Powyższy tekst niezwłocznie po opracowaniu zostanie przesłany odpowiedniemu rządowi. Projekt ten, jak się wydaje, dotyczy wyłącznie zakazu wszelkich operacji handlowych w zakresie broni, amunicji, materiału wojennego, okrętów wojennych oraz wszelkiego rodzaju samolotów w obrotach z Hiszpanją, Marokkiem hiszpańskim i wszelkimi terytorjami, znajdującymi się pod władzą hiszpańską.

## Rozstrzelani Niemcy

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Madrytu nadeszły tutaj wiadomości, potwierdzające rozstrzelanie czterech obywateli niemieckich w Barcelonie. Niemcy usiłowali przekroczyć granicę hiszpańską, na którą udali się samochodem. W drodze zastrzymała ich straż milicji hiszpańskiej. W chwili, gdy samochód miał dzielnice podmiejską San Martin w Barcelonie. Jak twierdzi komunikat niemiecki, Niemcy mieli prawidłowo wystawione i zaopatrzone we wize paszporty. Udawali się oni na kongres wypoczynku do Hamburga. Po krótkim przesłuchaniu wszyscy czterej Niemcy zostali na mocy t. zw. lewicowego trybunału rewolucyjnego rozstrzelani.

**Berlin.** (PAT.) Rząd Rzeszy złożył ponowny protest w Madrycie przeciwko traktowaniu obywateli niemieckich w Hiszpanji.

## Półrządowe dementi

**Paryż.** (PAT.) W związku z polemiką w sprawie wysyłki wojsko-

wych samolotów francuskich do Hiszpanji, Havas ogłasza dziś półrządowe doniesienie, że sześć samolotów pościgowych, które przyleciały z Villacoublay do Tuluzy, były zamówione przez rząd litewski. Litwa zamówiła we Francji dwadzieścia samolotów pościgowych typu „372”. Później rząd litewski cofnął zamówienie na typ „372” i dał zamówienie na 20 samolotów pościgowych typu „510”. Sześć pierwszych samolotów, typu „372”, wykonanych na zamówienie, zostało wysłanych do Tuluzy dla kontroli. Wkrótce do Tuluzy przyleci pozostałych 14 samolotów.

Z powyższego wynika, że 20 samolotów pościgowych typu „372”, po cofnięciu zamówienia przez Litwę, stały się własnością fabryki. Pojawienie się aparatów w Tuluzie, w pobliżu granicy hiszpańskiej, stało się źródłem pogłosek, iż przeznaczone są one obecnie dla Hiszpanji.

**Rzym.** (PAT.) Mussolini otrzymał depesze dziękczynne od uchodźców zagranicznych w Hiszpanji, uratowanych przez statki włoskie „Principessa Maria” i „Tevere”.

## Madrycki rząd w opalach

**Paryż.** (Tel. wł.) Według neutralnych obserwatorów wypadków hiszpańskich sytuacja rządu madryckiego jest niezwykle krytyczna. We wszystkich ważniejszych ośrodkach powstają miejscowe Sowiety, opanowane całkowicie przez komunistów. W Madrycie rząd traci coraz bardziej swój autorytet. Według doniesień radjostacji sewilskiej w Madrycie miały zbuntować się dwa pułki wojsk technicznych.

## 100 tysięcy powstańców na północy

**London.** (Tel. wł.) Według informacji z Hiszpanji, oddziały wojskowe gen. Molo miały otrzymać rozkaz zajęcia miejscowości Gwadarra bez względu na wysokość strat, ponieważ miejscowość ta posiada zasadnicze znaczenie dla zdobycia Madrytu. Siły powstańców na północnej Hiszpanji obliczają na 100 tys. ludzi.

## „Nie chcę służyć rządowi destrukcji”

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Poselstwo hiszpańskie w Wiedniu na zapytanie rządu madryckiego, czy zgadza się z jego polityką, odpowiedziało odmownie. Poselstwo solidaryzowało się z akcją wojsk powstańczych.

# Bezwzględna walka z komunizmem w Grecji

Oświadczenie premiera Metaxa — W Grecji spokój

**Ateny.** (PAT) Premier grecki Metaxa ogłosił odezwę do narodu, w której stwierdza m. in.: Parlament, wybrany w styczniu 1936 r., okazał się niezdolnym do powołania rządu. Zrozumieli to żywiły komunistyczne, które chciały z tej sytuacji wyciągnąć dla siebie korzyści. Ożywiona działalność komunistów, która posuwała się nawet do przygotowań zamachu stanu, stwarzała groźne niebezpieczeństwo dla ustroju społecznego. Wydarzenia, które odbyły się w maju w Salonikach, były do pewnego stopnia zapowiedzią zamachu stanu. Aktywność komunistów wyrażała się m. in. w propagandzie, prowadzonej wśród wojska w koszarach, gdzie rozrzucono wśród żołnierzy ulotki, nawołujące do wojny domowej. Zauważono również rozkładową propagandę komunistyczną w szkołach oraz wśród urzędników. Antypaństwowa działalność komunistów wyszukiwała kryzys gospodarczy kraju, który w dużej części jest wynikiem poprzednich rządów.

W obliczu niebezpieczeństwa społecznej i narodowej katastrofy — rząd zdecydował się zadać stanowczy cios prądom wywrotowym, zmierzającym

do wywołania w kraju krwawej wojny domowej. Rząd będzie działał szybko i energicznie, celem podniesienia dobrobytu społecznego i roztoczy opiekę nad biednymi. Każdy opór przeciwko dziełu odrodzenia narodowego Grecji, zapoczątkowanemu przez rząd obecny, będzie bezlitośnie tłumiony.

**Ateny.** (PAT) Dzień wczorajszy upłynął w Atenach zupełnie spokojnie. W całym kraju nie zanotowano również żadnych incydentów.

**Saloniki.** (PAT.) Zawinęły tu zrana okręty wojenne „Konduriotis” i „Astos”. Władze mają zamiar aresztować deputowanych oraz wybitniejszych działaczy komunistycznych z okręgu salonickiego.

Dotychczas zaaresztowano polityka lewicowego Gavrielidesa, oraz znanego z republikańskich przekonań płk. Bakirdzisa, który brał udział w powstaniu republikańskim w marcu ub. r.

Dowództwo korpusu okręgu macedońskiego wprowadziło cenzurę depesz i rozmów telefonicznych, zabroniło zgromadzeń ulicznych pomiędzy 12 w nocy a 4 rano oraz zapowiedziało represje za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek.

# Zbyszko Cyganiewicz zginął w Hiszpanji

**Bruksela.** (PAT.) Przed wybuchem rewolucji w Hiszpanji słynny nasz zapaśnik Zbyszko Cyganiewicz udał się tam dla rozegrania kilku walk w Barcelonie, Madrycie i na wyspach balearskich, które miały stanowić zakończenie tournée po Europie, i w sierpniu Zbyszko zamierzał powrócić do Ameryki. Przed swym wyjazdem z Brukseli Zbyszko Cyganiewicz umówił się z korespondentami belgijskim P. A. T., że będzie mu przysyłał o sobie wiadomości, co zresztą robił ze

wszystkich miast, w których walczył. Od dwóch jednak tygodni po Cyganiewicz zginął wszelki ślad. Z Barcelony, gdzie walczył on po raz ostatni, Polak udał się do Madrytu, a stamtąd miał wyjechać na Majorkę. Jeden z uciekinierów z Hiszpanji twierdził, że Cyganiewicz w dniu wybuchu tam wojny domowej znajdował się w drodze na wyspy Balearskie. Co się jednak z nim stało, dotychczas niewiadomo.



# Agencja prasowa MSZ. o emigracji Żydów z Polski

Czy nie za mało: 100 tysięcy rocznie?

„Polska Informacja Polityczna”, agencja publicystyczna odzwierciedlająca poglądy naszego ministerstwa spraw zagranicznych, ogłosiła następujący komunikat:

„Wobec aktualności, jakiej nabrały w ostatnich czasach zagadnienia żydowskie w opinii międzynarodowej, oczekiwać należy, że rozpoczynający się wkrótce w Genewie światowy kongres żydowski wywoła szerszą dyskusję w sprawach, które z natury rzeczy interesować muszą społeczeństwo polskie, goszczące na obszarach swego państwa najliczniejsze po Stanach Zjednoczonych 3,5 milionowe skupisko ludności żydowskiej.

Problem żydowski, zarówno w Polsce, jak i w szeregu innych państw, związany jest ze strukturą społeczno-zawodową ludności żydowskiej — jest więc zagadnieniem gospodarczym i ludnościowym — i na tej tylko płaszczyźnie może być racjonalnie rozwiązany.

Polska jest krajem relatywnie prze-ludnionym. Obok przeludnienia wsi mamy problem wadliwej struktury rzemiosła i handlu, z nadmiarem niezadowolonych warsztatów drobnych. Z handlu i pośrednictwa zaś czerpie 40 proc. Żydów w Polsce swe utrzymanie. Bardzo wielki jest poza tym niewątpliwie odsetek ludności żydowskiej w wolnych zawodach. Jeżeli dodać do tego zbyt wysoki odsetek zawodowo biernych wśród Żydów, to jasne jest, że przeżywanie od kilku lat kryzys ekonomiczny, który z natury rzeczy uderzył w pierwszej linii w warstwy społeczne, pozbawione zdrowych podstaw ekonomicznych, dotknąć musiał specjalnie boleśnie ludność żydowską, wśród której jeden milion — wg. opinii autorów żydowskich — nie posiada zdrowych podstaw ekonomicznych egzystencji.

Jako kraj, nie posiadający kapitału, Polska szukać musi częściowo chociażby rozwiązania swych problemów ludnościowych drogą wzmocnienia emigracji. Zasada ta, ważna dla problemu ludnościowego Polski w całości, odnosi się tem samem również do żydowskiego problemu ludnościowego.

Spółczesność żydowska w Polsce zdaje sobie całkowicie sprawę z konieczności wzmocnienia emigracji żydowskiej. Autorowie żydowskiej obliczają, że dla rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce liczba emigrantów żydowskich powinna wynosić co najmniej 100 tysięcy rocznie. Wybitny przedstawiciel społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, członek egzekutywy agencji żydowskiej, Izaak Grynbau, podkreślił niedawno w udzielonym przez niego wywiadzie prasowym, konieczność wzmocnienia emigracji żydowskiej.

Wzrost emigracji żydowskiej z Polski nie zależy jednak tylko od woli emigrantów, lecz zależy w pierwszej linii od dobrej woli krajów, posiadających dostatecznie miejsca dla wchłonięcia emigrantów, czy to osadników, czy to rzemieślników i kupców.

Nadzieje Żydów skierowane są, rzecz oczywista, w pierwszej linii ku Palestynie, jako ich siedzibie narodowej. Abstrahując jednak od obecnej sytuacji politycznej w Palestynie, wzmocnienie emigracji do Palestyny do rozmiarów, jakie dyktowałyby względy ekonomiczne i populacyjne ludności żydowskiej w krajach pochodzenia, wydaje się mało prawdopodobne. Niezależnie od stosunkowo niewielkiego obszaru Palestyny, stwierdzić należy, że dotychczasowa emigracja do tego kraju wykazuje relatywny nadmiar elementów drobnokapitalistycznych, zamiast opierać się w większym stopniu na elementach robotniczym, stanowiącym dla kraju młodego bardziej pożądany element pionierski. Akcja na rzecz wychodźców żydowskich z Niemiec wydatniła specjalnie powyższe tendencje, wypaczając do pewnego stopnia charakter Palestyny jako kraju młodego, typu raczej kolonialnego.

Wobec ograniczonych możliwości w Palestynie, emigracja żydowska poszukiwać musi nowych, mało zaludnionych terenów, istniejących niewątpliwie w krajach zamorskich. W kierunku znalezienia nowych obszarów, obok Palestyny, powinny więc pójść wysiłki organizacji żydowskich, reprezentujących interesy polityczne i gospodarcze Żydów w krajach, które wolnymi ob-

szarami jeszcze dysponują, oraz na terenie międzynarodowym. Drogę do nowych terenów otworzyć powinny emigracji żydowskiej przedewszystkiem te kraje, które zainteresowane są w częściowym chociażby rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego, a które z tytułu swej roli w polityce światowej oraz na zasadzie swego terytorjalnego stanu posiadania mogłyby przyczynić się skutecznie do skierowania problemu na tory rozwiązania praktycznego.“

\* Sugestje półoficjalnego organu naszego min. spr. zagr., przeznaczone przedewszystkiem na stół obrad najbliższej światowej konferencji Żydów w Genewie, są bądź co bądź znamienne dla tych kół w obozie rządowym, które do niedawna nie tylko nie uznawały istnienia w Polsce kwestii żydowskiej, ale czyniły wszystko by Żydów w Polsce było jak najwięcej, albo raczej nie czyniły niczego, by zahamować masową imigrację do Polski Żydów z Niemiec, Rosji i t. d. Dzisiaj, kiedy Polacy w swym kraju zaczynają się już poprostu dusić, „sanacja” przedstawia zwrotnicę i, ubrawszy się w białe rękawiczki tolerancji, subtelności i niedomówień, prosi grzecznie Żydów międzynarodo-

wych, by się zajęli emigracją z Polski „około 100 tysięcy” swych ziomków rocznie. Czy to nie za mało, zważywszy wielką rozrodność żydostwa polskiego?

Moglibyśmy naszemu min. spr. zagr. wskazać na wiele lepsze okazje w niedalekiej przeszłości, kiedy za-latwienie na płaszczyźnie międzynarodowej kwestii żydowskiej było znacznie realniejsze, niż w chwili obecnej. Ale te okazje niestety minęły.

Rzecz inna, czy konferencja światowa Żydów w Genewie zajmie się na serio kwestją masowej emigracji żydostwa z Polski. Większość zorganizowanego żydostwa polskiego konferencję w Genewie bojkotuje, tak, że udział w niej delegatów z Polski będzie minimalny i w swym składzie bardzo jednostronny, bo nie obejmujący przedstawicieli właśnie tych najszerszych, mało- i średnio-kapitalistycznych warstw. Wiadomo — Żydom z Polski ciężko odejść. Trzeba będzie jeszcze wielkich wysiłków ze strony zorganizowanego narodu polskiego, aby ich do odejścia zmusić.

Biuletyn powyższy przyszedł o miesiąc później 10 lat za późno, ale przyszedł... A 10 lat razy 100 tysięcy rocznie = jeden milion. Szkoda tych lat.



Na przedmieściach Madrytu buduje się już zasięki i rowy strzeleckie.

## Zwolnienie dr. Mecha z Berezy

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek 4 sierpnia został zwolniony z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, dr. Władysław Mech — wiceprezes krakowskiego zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego oraz prezes zarządu powiatowego Str. Nar. w Nowym Targu.

Dr. Mech został wysłany do Berezy Kartuskiej wraz z członkiem zarządu okręgowego Str. Nar. z Krakowa, p. Franciszkiem Jelonekiewiczem natychmiast po wyprawie myśliwskiej inż. Doboszyńskiego, jako swego rodzaju „zakładnik”, w związku z oświadczeniem p. premiera Składkowskiego, że będzie wysyłał do Berezy „prezesów, a nie parobków”. Dr. Mech przebywał w Berezie 6 tygodni. Obecnie po zwolnieniu dr. Mecha, pozostaje jeszcze w Berezie p. Franciszek Jelonekiewicz,

który poważnie niedomaga na serce i nerki.

Dr. Mech przejeżdżał w środę przez Warszawę, udając się bezpośrednio do swej małki, żony i dzieci, zamieszkałych stale w Nowym Targu, gdzie jest popularnym i kochanym przez górali działaczem narodowym i lekarzem.

Jak mogliśmy w ciągu godzinnej rozmowy przed odejściem pociągu stwierdzić, dr. Mech znajduje się w doskonałym nastroju psychicznym. Naturalnie — zwykłą Berezy koleją — schudł. Dr. Mech był wywieziony do Berezy, będąc ciężko chory na kiszki.

W Berezie przebywa obecnie około 270 komunistów.

\* Redakcja „Oregdownika” w związku ze zwolnieniem dr. Mecha z Berezy wysłała pod jego adresem telegram.

## Żyd widział — Polacy nie!

Badanie świadków w sensacyjnej sprawie Żydów Mehla i Iekowicza o szpiegostwo

Sieradz, 6. 8. — W głośnej sprawie p. Kazimierza Skrzypińskiego przeciwko szpiegom-zdrajcom z czasów okupacji niemieckiej, Żydom Mehlowi i Lekowiczowi, odbyło się dnia 4 bm. w sądzie grodzkim w Sieradzu przesłuchanie czterech świadków (3 Żydów, 1 Polak), powołanych przez s. o. kaliski na wniosek obrony ze strony Żydów Mehla i Lekowicza.

Śwd. Żyd Feder pod przysięgą zeznał, że widział Skrzypińskiego i

Bekiera, gdy wieźli na wozie sanitariuszów niemieckich od strony Zapuszcza Malej i oddali ich w ręce dragonów rosyjskich w Sieradzu.

Drugi świadek, starszy przodownik P. P. w Sieradzu, p. Malisz, zeznał na niekorzyść Żydów, udowadniając, że dragoni rosyjscy, gdy pojмали część sanitariuszów niemieckich w Sieradzu, zapytali ich, gdzie reszta, na co ci dali odpowiedź, że w Zapuszczu. Wobec tego dragoni pojechali po nich i zabrali ich.

Tem samem zostało obalone twierdzenie Żyda Federa.

Następni świadkowie, Żydzi Król i Feinsteinowa, zeznali, że nic nie wiedzą w tej sprawie, w której Mehl ich powołał, by świadczili.

Oprócz tego p. Malisz zaznaczył, że między sanitariuszami był również Polak z Ostrowa Wlkp., z zawodu zegarmistrz. Gdyby on się zgłosił — oczywiście, o ile żyje — potwierdziłby, że Skrzypiński ani Bekier nie mieli nic wspólnego z wydaniem sanitariuszy niemieckich.

Jak nam wiadomo, mają być powołani jeszcze ze strony Żydów dwaj świadkowie z m. Łodzi i jeden ze Zd. Woli. Ze strony Skrzypińskiego również wystąpi jako główny świadek p. Szulc z Wielunia, który wioził na wozie od strony Błaszek część sanitariuszy, a druga część ich, jadącą drzyną, spotkała się razem koło wsi Zapuszcza, tak, że dostali się oni bezpośrednio w ręce dragonów rosyjskich, z czym ani Skrzypiński ani Bekier nic wspólnego nie mieli.

Charakterystyczne, gdy zapytał się dzia Federa, czem się trudni, ten odpowiedział, że jest kupcem. Na zapytanie, czy posiada patent, odpowiedział, że... nie. A więc „kupcem” bez patentu. Jakżeby inaczej?...

## Ozorków walczy o polskość handlu

Ozorków, 6. 8. Dnia 22 ub. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Kupców i Przemysłowców Polsk. w Ozorkowie, poświęcone założeniu tak upragnionej i niezbędnej na terenie Ozorkowa Hurtowni Spożywczo-Kolonjalnej.

Referat gospodarczy wygłosił kierownik wydziału gospodarczego S. N. w Łodzi p. K. Pater, nawołując zebranych do bezwzględnej solidarności kupiectwa polskiego i zaznaczając, iż tylko wówczas kupiectwo polskie stanie się niezawisłe, jeśli będzie włodarzyć samo.

W dyskusji nad realizacją hurtowni wywiązał się problem jej finansowania. Zważywszy, że kupiectwo jest zbyt ubogie, a zadeklarowane udziały są zbyt małe i niewystarczające i że osoba, która nosiła się z zamiarem finansowania hurtowni, z przyczyn niewiadomych wycofała się, postanowiono zatem zwrócić się do Związku Polskiego w Poznaniu i wydz. gospodarczego w Łodzi, celem znalezienia kupca, któryby tak niezbędną placówkę, choćby na własne ryzyko sfinansował, a kupiectwo miejscowe udzieli bezwzględnie swego poparcia.

Na tem zebranie zakończono.

## Zwolnienie narodowców

Radomsko, 6. 8. W sobotę, dn. 1 bm., zostali zwolnieni za kaucją z więzienia w Piotrkowie Tryb. trzej młodzi narodowcy pp. Piątakiewicz i Białecki z Radomska, oraz p. Horzantyn Stysiński z Częstochowy, którzy przeszło miesiąc przesiadzieli w więzieniu za niesienie na ulicy w Radomsku szablonu z napisami przeciw żydo-komunie. (s)

## Policja w nowych odznakach

Onegdaj policja mundurowa wystąpiła z nowymi odznakami. Nowe odznaki nosi się na naramiennikach i na czapce. Srebrne paski widoczne są zdaleka i ułatwiają znakomicie rozpoznanie szarzy policyjnej, gdyż wzorowane są na odznakach wojskowych.

Posterunkowy nosi na naramienniku 2 paseczki, podobnie jak kapral, starszy posterunkowy — 3 paseczki, jak plutonowy, przodownik ma odznaki sierżanta, a starszy przodownik — sierżanta sztabowego. Aspirant policji nosi na naramienniku gwiazdkę podporucznika, podkomisarz dwie gwiazdki (jak porucznik), komisarz 2 gwiazdki (jak kapitan), nadkomisarz ma odznaki majora, podinspektor policji ma odznaki podpułkownika.

## Dzień Żołnierza Polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak slychać, w dniach najbliższych ma być ogłoszone rozporządzenie, postanawiające, że dzień 15 sierpnia ma być uznany jako „Dzień Żołnierza Polskiego”. W dniu tym mają się odbyć uroczyste obchody przy udziale władz, wojska i społeczeństwa. Zarządzenie wyjdzie natychmiast, tak, że tegoroczny dzień „Cudu nad Wisłą” ma być już uznany jako święto państwowe i narodowe. (s)



# Śp. gen. Zagórski o lotnictwie

**„Lotnictwo, to jest husarja powietrzna, husarja przyszłości... — Pamiętajcie, panowie, że przyszłość Polski zależy od siły i wielkości jej skrzydeł!”**

„Goniec Warszawski” zamieścił ostatnio artykuł p. t. „Testament gen. Zagórskiego” pióra majora dypl. w st. spocz., B. Zawadzkiego. Autor ze wspomnień osobistych przytacza sąd i stosunek śp. gen. Zagórskiego o lotnictwie polskim. Poniżej zamieszczamy fragmenty „Testamentu”:

„Przed 9-ma laty, w okolicznościach dotychczas nieustalonych, zmarł gen. Włodzimierz Zagórski, szef departamentu lotnictwa przed przewrotem majowym. Znamiennym jest, że dotychczas jeszcze w pamięci lotników żyje wspomnienie o zmarłym, a rozmowy ich kończą się nieraz westchnieniem — „Gdyby Zagórski żył!”

Testament śp. gen. Zagórskiego nie jest dokumentem pisany. — Istnieje on we wspomnieniach tych, którzy z generałem stykali się i współpracowali. Niedawno rozmawiałem z pewnym otnikiem z kategorii tych, którzy nie zdobyli sobie łaski u późniejszych dowódców.

„Zagórski — powiedział mi mój rozmówca — objął departament lotnictwa w chwili najbardziej może krytycznej. Były to czasy, gdyśmy jeszcze eksperymentowali, a każdy tydzień znaczył się jakąś katastrofą. Pamiętam, że przeciw wszystkim owym, jak je nazywano — „latające trumny”, owe aeroplany produkcji polskiej, które pochłonęły tyle młodych istnień.”

Gdy Zagórski objął departament, katastrofy ustały. Wprowadził on przede wszystkim żelazną dyscyplinę w pulkach i na lotniskach, a równocześnie zwrócił baczną uwagę na materjał lotniczy. Uczył się zresztą wraz z nami, lecz stwierdził to muszę, jako ten, który blisko z nim pracował, że uczył się szybko i czynił olbrzymie postępy. Dość wspomnieć, że on pierwszy w naszym lotnictwie rzucił myśl o potrzebie rozbudowy lotnictwa bombardującego i plany jego na przyszłość szły właśnie w tym kierunku. Gdyby w archiwum departamentu skrzętnie poszukano, to niewątpliwie znalazłoby odpowiednie dokumenty.

„Gdyby Zagórski żył, to lotnictwo nasze miało by wybitny ofensywny charakter. Zagórski rozumiał bowiem istotę tej najbardziej nowoczesnej broni.”

Słowa owego lotnika przypominają mi żywo pewną rozmowę na temat przyszłej wojny, którą przeprowadziłem ze zmarłym generałem w 1928 r.

„Technika — mówił śp. gen. Zagórski — kształtowała zawsze obraz bitew. Lotnictwo narodziło się właściwie w czasie wojny światowej, lecz nie umiano tą nową bronią należycie posłużyć się. Zamiast wykorzystać jego właściwości ruchu, związane je z obroną. Pełnię swych wartości okazało ono dopiero w przyszłej wojnie, w której odegra rolę samodzielną. Porównać je mógłbym tylko do naszej husarji. Tak, to jest husarja przyszłości, husarja powietrzna, która swymi nalotami na tyły armji nieprzyjacielskiej, na transporty i zakłady, na węzły kolejowe, na miasta i fabryki, przywróci wojnie elementy ruchu i wpłynie niewątpliwie na szybsze decyzje.”

Zaoponowałem przeciwko temu, jak mi się wówczas zdawało, nadmiernemu przecenianiu roli lotnictwa, podkreślając rolę piechoty.

„Obaj mamy rację — odpowiedział ze śmiechem generał. — Lotnictwo samodzielne nie umniejsza znaczenia piechoty i nie chodzi o ustalenie, do kogo należy będzie wywalczenie ostatecznej decyzji.”

„Wynik wojny zależeć będzie od harmonijnego współdziałania wszystkich broni. Lotnictwo jednak musi być otoczone szczególną troską, a nawet, powiedziałbym, miłością i to właśnie przedewszystkiem ze strony piechoty. Lotnictwo bowiem jedynie może przez zniszczenie tyłów nieprzyjacielskich skrócić mękę pobytu w okopach. Zagony mas lotniczych na głębokie tyły nieprzyjaciela i na wnętrze jego kraju, zmuszą walczące na froncie armje do cofania się, w czasie którego będzie można im zadać cios decydujący. Na to jednak trzeba mieć oczywiście lotnictwo zdolne do wykonania tych zadań, t. j. zdolne do sa-

modzielnej pracy strategicznej.”

„Tak, ale dla stworzenia takiego lotnictwa trzeba wiele pieniędzy i czasu” — wtrącił jeden z kolegów obecnych przy tej rozmowie.

„Nie przeczę, że trzeba wiele pieniędzy, lecz i tu przy wprowadzeniu racjonalnego planu, wiele się da oszczędzić. Jako szef departamentu lotnictwa, wyznaczam sobie i swoim współtowarzyszom określoną kolejność zadań. Najsamprzód musimy popracować nad podniesieniem wartości i sprawności naszego korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Możemy to osiągnąć na aparatach posiadanych, które do tej pracy pokojowej, ćwiczebnej, najzupełniej się nadają. Oczywiście będziemy musieli również sprowadzić aparaty zagraniczne i to dla doświadczeń zarówno technicznych, jak i taktycznych. Jest to jednak drobna część naszych zadań. Musimy wykształcić nasz własny polski mózg techniczny, t. j. wytworzyć liczny zastęp polskich konstruktorów aparatów i silników; Na ich to wysiłkach musimy oprzeć nasz rodzimy przemysł lotniczy.”

„Gdy dokonamy tego, możemy śmiało spoglądać w przyszłość. Rozbudowa floty powietrznej na miarę potrzeb armji naszej i przyszłej wojny nie będzie przedstawiała już trudności.”

Pamiętajcie panowie jednak, że przyszłość Polski zależy od siły i wielkości jej skrzydeł.”

Gen. Zagórski wierzył w swą broń, kochał ją i rozumiał jej decydującą rolę w przyszłej wojnie. Rozumieli swego szefa departamentu jego współtowarzysze i podkomendni. Nic dziwnego też, że kończą dziś rozmowy westchnieniem: „Gdyby Zagórski żył!”

## 71.409 zł na samolot „Chrobry”

**Czy słożyłeś już datek na kupno samolotu „Chrobry”?**

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na samolot „Chrobry”:

St. Z.	2,—
Ksawery Krupski, IV rata	2,—
P. Niedziela	5,—
H. Lubieniecki	20,—
pulk. Waclaw Krupowicz, Poznań, IV rata	2,—
Zebrań w ekspozyturze naszych	

wydawnictw w Łodzi: Kazimierz Halaburda 20,—, Jan Śledź 5,—, Bolesław Pawlacyk 5,—, St. Gibki 5,—, Stanisława i Bronisław Kobierzyccy 5,—, Roman Sas 2,—, N. N. 1,—, Antoni Ziemiński 2,—, Stanisław Woliński 1,—, Zenon Urbański, Ruda Pabjanicka 2,—, razem	48,—
Zebrań przez placówkę Stronnictwa Narodowego w Janowcu:	58,—

### Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 6. 8. 1936 r.  
Warunki: Handel hurtowy paritet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg:  
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owsie 420 g/l.

Ceny orientacyjne:	
Zyto nowe, zdrowe, sucha	14.25—14.50
Usposobienie spokojne	
Pszenica	20.75—21.00
Usposobienie spokojne	
Jęczmień jary nowy	16.25—17.00
Mąka	
żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	22.75—23.00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22.25—22.50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21.25—21.75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16.00—17.00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	14.50—15.50
Usposobienie spokojne	
pszenica gat. I wyc. 7-20% wł. w.	34.25—36.00
pszenica gat. IA 0-45% wł. w.	33.50—34.00
pszenica gat. IB 0-55% wł. w.	32.50—33.00
pszenica gat. IC 0-60% wł. w.	32.00—32.50
pszenica gat. ID 0-65% wł. w.	31.00—31.50
pszenica gat. IIA 20-55% wł. w.	30.25—30.75
pszenica gat. IIB 20-65% wł. w.	29.75—30.25
pszenica gat. IID 45-65% wł. w.	27.25—27.75
pszenica gat. IIF 55-65% wł. w.	29.00—29.50
pszenica gat. IIG 60-65% wł. w.	21.50—22.00
pszenica gat. IIIA 60-70% wł. w.	19.50—20.00
pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w.	17.50—18.00
Usposobienie spokojne	
Otreby żytnie stand.	10.25—10.75
Otreby pszenne grube stand.	10.75—11.25
Otreby pszenne średni stand.	9.75—10.50
Otreby jęczmienne	10.25—11.50
Rzepak zimowy	31.50—32.50
Inkarnatka	28.00—35.00
Makuch lniany w tafiach	16.25—16.50
Makuch rzepak w tafiach	13.25—13.50
Słoma pszeniana luzem	
pszeniana prasowana	1.90—2.15
żytnia luzem	1.50—1.75
żytnia prasowana	2.25—2.50
owsiana luzem	1.75—2.00
owsiana prasowana	2.25—2.50
jęczmienna luzem	1.40—1.65
jęczmienna prasowana	1.90—2.15
Siano	
zwykłe luzem	4.25—4.75
zwykłe prasowane	4.75—5.25
nadnoteckie luzem	5.25—5.75
nadnoteckie prasowane	6.25—6.75
Ogólne usposobienie spokojne	
Ogólny obrót: 5708,5 tonn, w tem żyta 2889 tonn, pszenicy 1125 tonn, jęczmienia 908 tonn, owsa 110 tonn.	

## Żydzi przeciw wyrokowi o Przytyk

Żydowskie kluby poselskie i senatorskie wydały odezwę do społeczeństwa żydowskiego, nawołując je do wyrażenia żalu z powodu wyroku wydanego przez radomski sąd okręgowy w sprawie przytyckiej.

Jak donosi „Gazeta Polska” w związku z tą odezwą Żydzi, właściciele sklepów w miasteczku Włodzimierz, manifestacyjnie zamknęli sklepy na jeden dzień, zajmując w ten sposób stanowisko krytyczne w stosunku do wyroku w sprawie przytyckiej.

Prokurator dopatrył się w tem po-

stępowaniu niedozwolonej manifestacji przeciw wyrokowi i sporządził akt oskarżenia przeciwko wszystkim sklepikarzom włodzimierskim z art. 127 k. k., mówiącego o zniewadze sądu i władz państwowych.

Termin masowego procesu będzie wkrótce wyznaczony. Obrońca oskarżonych sklepikarzy, adw. Rotfeld, opiera się na tezie, że krytyka wyroku nie jest dopuszczalna w świetle kodeksu karnego, jednak wolno wyrażać uczucia, chociażby zmartwienia z powodu zapadłego w sądzie państwowym wyroku.

Co piszą inni?

## Czyżby polska socjalistka zakochała się w jakim „Gauleiterze”?

Wiadomo, że socjaliści i Żydzi „bojkotują” reżym hitlerowski, a chętnie spoglądają w stronę Moskwy. Młoda literatka p. Kazimiera Muszałówna niedawno brała udział w komunizującym zjeździe „kulturalnym” we Lwowie, poczem pojechała, zamiast do Moskwy, prosto do — Berlina.

Czy spojrziała w sokole oczy „pięknego Adolfa”, czy pozwoliła serce swe porwać jakiemuś „Gauleiterowi”, niewiadomo; dość, że p. Muszałówna wróciła zachwycona i wszystko napisała na lamach „Kurjera Porannego”.

Zachwycała ją przede wszystkim popularyzacja hasła „radość życia”

(Lebensfreude) wśród warstw robotniczych.

„Radość obowiązuje wszystkich — od góry do dołu, od wodza poprzez przywódców umundurowanych do cywilnych luźniaków. Z radości urodzić się ma szczęście każdego i szczęście wszystkich. — Radość wyklada wódz Arbeitsfrontu, dr. Ley, tak podając dalej podlegli mu przywódcy, takli wreszcie odzew pada z karnych szeregów Parteigenossen NSDAP, bronzowych szturmistów, czarnych sztafetowców, granatowych Werkschare'ów, brunatnych młodzieńców z Arbeitsdienstu.”

„Na skalę superamerykańską odbywa się w Trzeciej Rzeszy montaż uśmiechów. Jest hasło — „ku słońcu”. Miljony prze-

mierzają w specjalnych pociągach pięknie zagospodarowane ziemie niemieckie. „Robotnik silniej pokocha swoją ojczyznę, jeśli ją pozna”. Wspaniałe okręty, demokratyczne — bez podziału na klasy, wygodne i prawie eleganckie, wożą za minimalną opłatą niemieckich robotników na urlop — na Madere. Codziennie z Hamburga jadą Elbą wycieczki na piękne wyspy, oblewane wodami Niemieckiego morza. Na wybrzeżu powstają własne kąpieliska. Przy fabrykach muszą istnieć zespoły sportowe. Dla robotnika demokratyzuje się arystokratyczne sporty: szermierkę, tenis, jazdę konną. Dla robotników odbywają się kursy żeglarskie i rejsy szkolne”.

„Potem — każdy fragment pracy odbija w milionowym nakładzie prasa, miele radio, obrazkuje fotografia. Zawsze — radosze słowa, uśmiechnięte twarze, wzruszone listy — publikowane. Robotnicze chóry deklamują specjalnie napisane teksty, skandując refren: „Freude, Freude, Freude...”

Prawdziwe pociągi, złożone z pięknych czerwonych ciężarowych wozów samochodowych, wyposażone w głośniki — grają, szosom, ulicom, drogom wiejskim. Do małych miasteczek i do wsi przywożą teatr, kino, śmieszne marionetki, odczyty, przeżeczka pełne słońca i uśmiechów.”

Wielki Bayern-Zug, szary pociąg samochodowy, krąży po kraju, coraz gdzieś indziej zakładając parodniowe leże. Demonstruje swoje wspaniałe urządzenia kuchenne, swoją fantastyczną zdolność wydawania stu tysięcy tanich obiadów dziennie, swój piękny wóz sanitarny, swoją kompletną samowystarczalność pod względem urządzeń, utensylii i zaopatrzenia”.

Oto obraz z sytuacji niemieckiej, nakreślony przez pisarkę lewicową, nie prawicową. Czy ten obraz jest całkiem ścisły, mniejsza o to. Ważniejsze jest to, że nasi lewicowcy potrafią równocześnie bojkotować reżym hitlerowski jako „faszystowski” wroga ludu pracującego, a równocześnie cieleć się nad nim zachwycać.

Dzisiaj nasi socjaliści popierają zaciekłe hiszpańską komunę krwiożerczą, a za rzece, być może, p. Muszałówna pojedzie do Madrytu — i napisze reportaż, jak wyżej... o ile oczywiście zwyciężą gen. Franco i gen. Mola.

### ŁÓDZKIE WIDOKI

#### Nie porozumieli się

W jednym z ostatnich numerów donosiłmy o dokonaniu bandyckiego napadu na lokal S. N. w Łodzi, będącego dziełem socjalistów. Najście miało miejsce w nocy, kiedy w lokalu ani obok niego nie było żywej duszy. Prasa żydowska, uganiająca się za tego rodzaju „sensacjami”, zrobiła z tego wypadku niebyswale wydarzenie, podkreślając niedwuznacznie, jak to pacholki żydowskie potrafią po „bohaterku” pokonywać znieprawdzone „endeków”. Ale pisma potrafią dobrze kłamać tylko wtedy, kiedy się porozumiają. Inaczej — kłapa!

Żydowska „Republika” pisze: „Onegdaj w późnych godzinach wieczornych do lokalu partyjnego Stronnictwa Narodowego na Widzewie, w t. zw. dzielnicy „Grynbach”, wtargnęło kilkanaście osób uzbrojonych w łaski. Przybyli zdemolowali urządzenia wewnętrzne lokalu, i oddalili się, przez nikogo niezatrzymywani.”

...przez nikogo niezatrzymywani. Zrozumiałe!

A żydowsko-komunizujący „Głos Poranny” napisał tak: „Onegdaj w godzinach wieczornych dokonany został napad na lokal partyjny stronnictwa narodowego w dzielnicy Grynbach na Widzewie. W czasie napadu w lokalu znajdowało się około 30 członków obozu narodowego, którzy odbywali naradę przedwyborczą.”

Napastnicy wybili kamieniami wszystkie szyby w oknach lokalu, a ponadto wtargnęli na salę obrad i zniszczyli meble.

Charakterystycznym jest, że mimo licznej przewagi obecnych w lokalu, nikt z nich nie próbował stawić oporu napastnikom.”

Mimo licznej przewagi „endeków” — socjalistycznym napastnikom nikt nie próbował czynić oporu... Ciekawe. Skąd o tem się dowiedział „Głos Poranny”? Czyżby współpracownik jego należał do bojówki socjalistycznej i stąd wie, jaki przebieg miało zajście? Jeżeli tak było, to dlaczego nieporozumiał się ze swym obywatelskim kolegą z „Republiki”, aby uzgodnić z nim relacje o napadzie?

„Biedne” Żydki: nie porozumieli się i znowu wpadli... Jak kłamać — to już gładko — a nie każdy na swoją rękę. „Republika” i „Głos Poranny” porozumieli się tylko w jednym, pisząc, że:

„Istnieje przypuszczenie, że napad na lokal endecji był dziełem bojówki socjalistycznej, która w ten sposób odpłaciła się stronnictwu narodowemu za zrywanie afiszów o wiecu przedwyborczym.”

Tak, tu się porozumiali, bo napastnicy osobiście chyba zdali im relacje w redakcjach i dla tego się nie pomylili... oca





## W pięcioboju zwyciężyli Niemcy

Berlin. (Tel. wł.) W czwartek przed południem odbył się, jako ostatnia konkurencja pięcioboju nowoczesnego, bieg na przelaj na dystansie 4000 metrów, który wygrał Austriak Leban w czasie 13:17.4.

Nienadzwyczajnie natomiast spisali się prowadzący w tabeli punktacyjnej Handrix (Niem.), Szwed Thofelt i inni. Zwłaszcza Thofelt zawiódł całkowicie i zaprzepaścił w ten sposób nie tylko nadzieje na powtórne zwycięstwo olimpijskie, ale nie potrafił nawet uplasować się na trzecim miejscu.

Wyniki biegu naprzelaj: 1) ppor. Leban (Austria) 13:17.4, 2) Hietala (Fin) 13:25.3, 3) Wyss (Szwajc.) 13:47.7, 4) kpt. Legard (N. Br.) 13:51, Leonard zajął szóste miejsce w czasie 14:15.8, Handrix był 14. w czasie 14:14.7, a Szwed Thofelt dopiero 24 z czasem 15:16.2.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce utrzymał Niemiec por. Gotthardt Handrix przed Amerykaninem Leonardem, Włochem por. Albą i Szwedem por. Thofeltem.

## Wyniki lekkoatletyczne

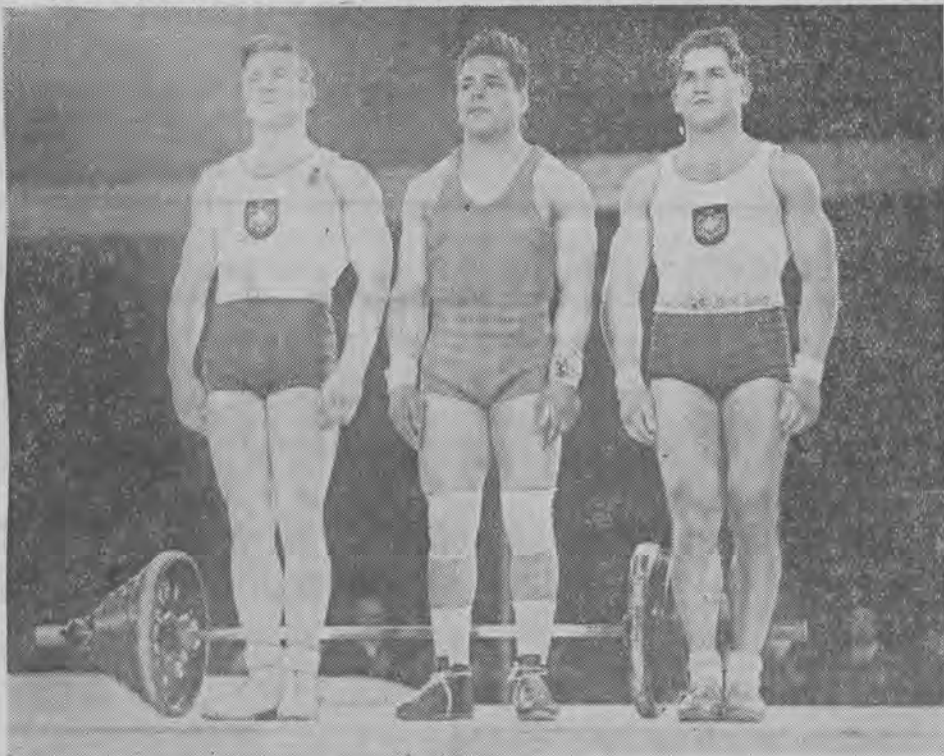
Berlin. (Tel. wł.) Popołudniowe walki lekkoatletów w czwartek rozpoczęły się bardzo obiecująco gdyż już w pierwszym przedbiegu na 110 m przez płotki ustalony został nowy rekord światowy. Bardzo uroczysty charakter miała również uroczystość wręczenia medali tyczkarzom, którzy w środę wieczorem toczyli tak bohater-ski bój, przy świetle reflektorów Złoty medal otrzymał Amerykanin Meadows a srebrny i brązowy podzielił się Japończyk Oe i Nishida.

### NA POCZĄTEK NOWY REKORD

W pierwszym półfinale na 110 m. przez płotki padły dwa rekordy: światowy, później jednak rzuty Polaków nie wychodziły, a zato coraz więcej konkurentów wysuwało się przed niego.

Trzech Finów, Szwed, Amerykanin i Niemiec weszli ostatecznie do finału. Poza Lokajskim odpadł również Węgier Varszegi, który przedpołudniem miał rzut ponad 70 m. W ostatnich dwóch rzutach wynik swój poprawił jedynie Stöck, wychodząc z piątego na pierwsze miejsce a w ostatnim Fin Toivonen, który przez to wyszedł z piątego na trzecie.

Wynik — oszczep: finał — 1. Stöck (N) 71.80, 2. Nikkanen (Fin) 70.77, 3. Toivonen (Fin) 70.62, 4. Atterval (Szwecja) 69.20, 5. Järvinen (Fin) 69.18, 6. Terry (USA) 67.15.



Egipcjanin Kadr El Touny zdobył w Berlinie złoty medal w podnoszeniu ciężarów. Na zdjęciu widzimy go z Niemcem Ismayrem (z lewej), który zajął I miejsce i Wajnerem, który zdobył brązowy medal.

(Początek lotniczą od specjalnego reportera „Ore-downnika“)

towy przez Amerykanina Townsa i krajowy, ustalony przez Szweda Lidmana. W drugim, po ciężkiej walce, zwyciężył mistrz Anglii Finlay murzyn Pollarda.

### DOBRE WYNIKI ANGLIKÓW

Ledwo obsługa stadionu usunęła z bieżni płotki, już stanęli na niej biegacze do czterech ćwierćfinałów na 400 m., by wyłonić 12 najlepszych do piątych półfinałów. Najlepszy wynik uzyskał znowu Amerykanin.

### JEDNAK LOVELOCK

Finał biegu na 1500 m potwierdził, że Kucharski nie miał w tej konkurencji żadnych szans. Zwycięstwo odniósł ogólny faworyt Lovelock, który do tego biegu przygotowywał się już od bardzo długiego czasu. Zarówno on, jak również przybyły na drugim miejscu Amerykanin Cunningham, uzyskali wyniki lepsze od rekordu światowego. Wielki sukces odniósł Włoch Beccali.

Wynik — 1500 m: finał — 1. Lovelock (Nowa Zelandja) 3:47.8 (rek. św.), 2. Cunningham (USA) 3:48.4, 3. Beccali (Włochy) 3:49.2, 4. Romani (USA) 3:50, 5. Edwards (Kan) 3:50.4, 6. Cornes (WB) 3:51.4.

### POLAKOM NIE UDALO SIĘ

Prowadzeni przez Turczyka, weszli oszczepnicy, którzy w liczbie 17 zakwalifikowali się w przedpołudniowych eliminacjach do finału. Pierwszy uzyskał Lokajski najlepszy rzut 66.50

calfe'a, wynoszący 15.78, skokiem równe 16 m. długim.

Wynik — trójskok: finał — 1. Tajima (Jap) 16.00 (rek. światowy), 2. Harada (Jap) 15.66, 3. Metcalje (Australia) 15.50, 4. Wöllner (N) 15.27, 5. Romero (USA) 15.27, 6. Oshima (Jap) 15.07. (SS)

### START KOLARZY

Wyniki — 1000 m: przedbieg I — 1. Collard (B), 2. Gray (Austr.) 12.4; II — 1. Chaillot (Fr), 2. Ratscheff (Bułg) 12.4; III — 1. Hicks (WB), 2. Riquelme (Chile) 13.3; IV — 1. Van Vliet (Hol), 2. Peaca (Kan) 12.3; V — 1. Pola (Wł), 2. Wenz (Chiny) 14.0; VI — 1. Wägelin (Szwajc.), 2. Santorp (Norw) 12.2; VII — 1. Giles (N. Z.), 2. Györfy (Węg) 12.3; VIII — 1. Merckens (N), 2. Sellinger (USA) 12.4; IX — 1. Dusika (Austria), 2. Clayton (P. A.) 15.0; X — 1. Magnussen (Danja), 2. Mazzini (Peru) 13.1.

### START KOLARZY

Berlin. (Tel. wł.) Na nowym torze kolarskim odbyły się w czwartek 10 przedbiegów na 1000 m, w których zwyciężyli faworyci.

### ZAWODY STRZELECKIE

W czwartek po poł. zakończona została pierwsza konkurencja w strzelaniu, w którym uczestniczyli Polacy. W szybkim strzelaniu z pistoletów na 58 zawodników do finału zakwalifikowało się 25, a między nimi Polacy: Suchowski i Piątkowski. Strzelanie odbywało się w finale w serjach 6 sekundowych. Suchowski zajął 6 miejsce z Włochem Bonisegni z równą ilością trafień, w rozgrywce jednak spadł na 7 miejsce.

### TURNIEJ PIŁKARSKI

Berlin. (Tel. wł.) W czwartek wyłonieni zostali pozostali dwaj ćwierćfinaliści w piłkarskim turnieju olimpijskim.

Anglja—Chiny 2:0 (0:0). Jak oczekiwano, drużyna W. Brytanji pokonała pewnie Chińczyków, którzy wyróżniali się doskonałym głowkowaniem. Bramki dla zwycięzców zdobyli Dodds oraz w 21 min. Finch z 12 metrów. Publiczności 9 tysięcy.

Peru—Finlandja 7:3 (3:1). Drużyna południowo-amerykańska okazała się zespołem bardzo dobrym, przyczem szczególnie wyróżniał się lotny atak.

Obecnie więc w półfinałach spotkają się: w piątek: Włochy—Japonja i Niemcy—Norwegja, w sobotę zaś: Austria—Peru i Polska—Anglja.

## Mistrzowie w stylu wolno-ameryk.

Mistrzostwo olimpijskie zapaśnicze w stylu wolno-amerykańskim zdobyli w poszczególnych wagach:

Waga kogucia: 1) Zombori (Węgry), 2) Flood (Am.), 3) Herbert (Niemcy).

Waga piórkowa: 1) Philajamaeki (Finlandja), 2) Millard (Am.), 3) Joensson (Szwecja).

Waga lekka: 1) Karpati (Węgry), 2) Ehrl (Niemcy), 3) Philajamaeki (Finlandja).

Waga półśrednia: 1) Lewis (Am.), 2) Andersson (Szwecja), 3) Schleimer (Kanada).

Waga średnia: 1) Poilve (Francia), 2) Voliva (Am.), 3) Kirecci (Turcja).

Waga półciężka: 1) Fridell (Szwecja), 2) Neo (Estonja), 3) Siebert (Niemcy).

Waga ciężka: 1) Palusala (Estonja), 2) Klapuch (Czechosłowacja), 3) Nystroem (Finlandja).

Organizacja ogłaszania wyników na głównym stadionie olimpijskim przeprowadzona została doskonale. Wyniki ogłaszane są przez megafony. Następnie każdy wynik oddzielnie podawany jest na specjalnych tablicach, ustawionych w czterech rogach stadionu, a wreszcie — na wielkiej tablicy, znajdującej się na wschodniej ścianie stadionu.



Medale we florecie pań zdobyli: Ilona Schacherer (Węgry) złoty, Helena Meyer — srebrny, Ellen Preis — brązowy. (Początek lotniczą od specjalnego reportera „Ore-downnika“)



„Egipcjanie dlatego w dźwiganiu ciężarów biorą sporo medali, ponieważ w dźwiganiu mają najstarsze tradycje ze wszystkich ludów. Wszak już przed kilkoma tysiącami lat dźwigali kamienie przy budowaniu piramid.

„nawet Hitler nie pomógł zdobyć mistrzowi olimpiady w Los Angeles, Ismayrowi, złotego medalu w dźwiganiu ciężarów. Wiadomo, że w czasie każdego pobytu Hitlera na stadionie, Niemiec, czy jakaś Niemka zdobywała pierwsze miejsce. Pierwsza zaś wizyta „Führera“ u dźwigaczy ciężarów, nie przyniosła spodziewanego sukcesu.

„większość polskich zawodników skarży się na wszelkiego rodzaju zerwania mięśni czy ścięgna przed swym startem, ale ostatecznie zajmuje dobre miejsca. — Gorzej, kiedy taki skurcz przychodzi w trakcie odbywania konkurencji, jak to się wydarzyło w chodzi na 50 km jednemu z faworytów, Lotyszowi Dahlinzowi. Na połowie trasy dostał on skurczu nogi i musiał się wycofać.

„Bierogowej chodził i chodził, aż wyhodził sobie prawo wyjazdu na olimpiadę i tu wyszedł zresztą niezłe, bo na dziewiąte miejsce.

„po murzynach teraz kolej na małych Japończyków. Pierwszy pazurowi pokazali na 10.000 m, a w środę już dwa pazury w skoku o tyczce. Musieli się przed nimi ugiąć nawet dwaj Amerykanie, może dlatego, że nie byli czarnymi. A co będzie, kiedy wystartują pływacy?

„Finowie za bardzo przygotowywali się do organizowania w 1940 r. olimpiady u siebie, przez to zaniedbali przygotowania do olimpiady berlińskiej i teraz w rezultacie już nie odnoszą tradycyjnych sukcesów. W dodatku, organizację olimpiady w 1940 r. powierzono Japończykom.

„najcieplejszym zawodnikiem jest Fin Salminen, albowiem osiem lat czekał na prawo startowania w olimpiadzie, zawsze uważany za zbyt słabego. Ale teraz im pokazał.



Graber, mistrz Ameryki, który zajął w tyczce piąte miejsce. (Według karykatury niemieckiej).

### FOTOGRAFJA DECYDUJE O ZWYCIĘSTWIE

Z za chmur wyszło słońce, kiedy na starcie ustawiły się zawodniczki do finałowego biegu na 80 m. przez płotki. Nieznacznie przed inne wysunęła się Włoszka Valla, jednak na metę, prawie równocześnie, przybyły cztery zawodniczki. Sędziowie ustalili kolejność: Valla, Testoni, Steuer, Taylor z równym czasem 11.7. Ogłoszenie wyniku nastąpiło jednak dopiero po sprawdzeniu zdjęcia fotograficznego, na skutek którego Włoszka Testoni spadła na czwarte miejsce.

### ZNOWU AMERYKANIN

Zaraz po biegu pań stanęli do finału panowie, z wyjątkiem jednego Szweda, sami Anglosasi. Linman stracił od razu na starcie, podczas gdy na czoło wysunął się z miejsca Towns. Murzyn Pollard przewrócił dwa płotki, ale nie zdołał minąć Finlaya.

### PIERWSZY ZŁOTY MEDAL JAPONJI

Również w trójskoku nie szczęściło się Polakom. Do finału zakwalifikował się, uzyskując 14 m., jedynie Luckhaus, jednakowoż w finale nie osiągnął swych normalnie uzyskiwanych 15 m. i w ten sposób nie uzyskał punktowanego miejsca. Mistrzami w tej konkurencji okazali się Japończycy. Tajima początkowo poprawił rekord olimpijski z wynikiem 15.76, a później nawet rekord światowy Met-



Sefton (USA) zajął wynikiem 4.25 po rozgrywce z Japończykiem czwarte miejsce w tyczce.



## Chleb dla Polaków

Z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 — w dniu 17. b. m. zostanie otwarty 3 miesięczny kurs czapnicstwa dla członków Str. Narodowego. Bliższych wiadomości w tej sprawie udzieli Wydział Gospodarczy. Zamiejscowci muszą dołączyć znaczek na odpowiedź. Uczniowie zamiejscowi za stosowną zapłatą otrzymają locum i wyżywienie. Na kurs mogą się zgłaszać osoby, które ukończyły lat 18, a nie przekroczyły lat 30.

## Licytacja majątków ziemskich

Warszawa. (Tel. wł.) Wyznaczono serię licytacji majątków ziemskich za niezapłacone pożyczki, zaciągnięte w Banku Rolnym.

Na zlecenie banku zlicytowanych będzie 101 majątków, należących do rodzin arystokratycznych. Majątki sprzedawane będą za dług, sięgające 40 milionów złotych. Wyznaczone one są w czasie od 4 września do 16 grudnia rb. (w)

## Pierwszy kościół w środkowej Łemkowszczyźnie

Gorlice. (PAT.) W niedzielę, dn. 9 sierpnia rb., odbędzie się w Wysokiej-Zdroju uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszego w środkowej Łemkowszczyźnie rzymsko-katolickiego kościoła, ufundowanego z ofiar społeczeństwa polskiego. Poświęcenia dokona biskup tarnowski ks. Franciszek Lisowski.

## Ukraińcy a F. O. N.

Lwów. (PAT.) Wicemarszałek Sejmu p. Mudry oświadczył przedstawieli P. A. T. we Lwowie, że zarówno ukraińska reprezentacja parlamentarna, jako też instytucje ukraińskie postanowiły poprzeć finansowo akcję Funduszu Obrony Narodowej.

## Wakacje króla angielskiego

London. (ATE). Król Edward VIII rozpocznie swe wakacje letnie prawdopodobnie w sobotę. Jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą, król Edward uda się samolotem do Jugosławii, aby wsiąść w jednym z portów tego kraju na pokład jachtu „Nahlin”. Jak wiadomo, jacht ten opuścił przed 8 dniami Portsmouth, kierując się przez cieśninę Gibraltarską na morze Śródziemne i Adryatyckie.

## Wyczyn lotniczy

Nowy Jork. (PAT.) Lotnicy sowieccy Lewoniewski i Lewienko, dokonujący loty San Pedro — Moskwa, przybyli do Oakland.

## Samoloty francuskie dla Rumunii

Bukareszt. (PAT.) Premier Tarescu oświadczył, że kontrakt z rządem francuskim w sprawie dostaw samolotów został podpisany oraz, że dzięki zawartym dotychczas umowom armia rumuńska w przeciągu dwóch lat będzie doskonale uzbrojona.

## Na pulsie życia

### Panowie na tyły

Paskudną opinią ma ta jedynka. Jak notoryczny dłużnik, mając nietylko wierzytelności, jak nałogowy pijaczyna, któremu nie dadzą w knajpie ani łyka wody, dopóki nie położy naprzód pieniędzy na stół.

Nasza sławna jedynka ma jednak bardziej jeszcze gorszą opinię. Bo też nabrała społeczeństwo okropnie. Zadużyła się w jego opinii na amen. Grosza złamanego nikt nie da takiej niesumiennej firmie. Nietylko grosza, ale nawet głosu, który przecież nie kosztuje.

Rozumie się, że nikt nie wziętyby godła takiej firmy. Właśnie w Łodzi rozpoczął się okres składania list kandydatów do bliskich wyborów. Nikt się nie zgłasza, nikt nie zaczyna, nikomu jakoś nie śpieszy się...

Wiadomo, każdy początek jest trudny. Ale tu nie o to chodzi. Partie poprostu boją się przybrać szpetne imię jedynki. Dawniej, kiedy prześwieta „sanacja” miała jeszcze jaką taką (choć zawsze była jaką) opinię nie pozwoliła się nigdy zdystansować. Oczywiście, jeśli chodzi o... „jedynkę”. Zawsze pchała się niesfornie naprzód, a teraz to już na tył.

No, ale tyłkiem — wiadomo — też daleko nie ujedzie...

## Przeplłynął 24 km w 16 godzin

Gdynia. (p). W portowej bazie wojskowej na Helu zatrzymano pływaka, który wpłynął do basenu portowego późnym wieczorem. Zatrzymany podał, że nazywa się Waldemar Werner i jest stałym mieszkańcem Oliwy. Ponieważ zatrzymany nie budził żadnych podejrzeń, więc został po wylegitymowaniu zwolniony. Werner twierdzi, że do Helu przyplłynął z Jelitkowa. Przestrzeń tę, wynoszącą 24 km, przeplłynął Werner, według jego twierdzeń, w przeciągu 16 i pół godz.

Przeplnięcie Zatoki Gdańskiej przez Wernera, jako że miało miejsce bez nadzoru, nie ma żadnego znaczenia sportowego. Pływak jednak zapewnia, że w najbliższych dniach pod nadzorem jednego z gdańskich towarzystw pływackich podejmie próbę ponownego pływania z Jelitkowa do Helu. Zamiar Wernera i jego oświadczenia, że zatokę już przeplłynął, wywołały w kołach sportowych wybrzeża zrozumiałe zainteresowanie.

## Zasady kas bezprocentowych

Zainteresowanie naszych kół gospodarczych akcją zakładania chrześcijańskich kas kredytu bezprocentowego dla handlu i rzemiosła staje się coraz wyższe. Jednak ciągle jeszcze nikłą jest znajomość podstaw organizacyjnych tego rodzaju pożyczecznych instytucji. Wobec tego warto będzie streścić najważniejsze postanowienia statutowe i organizacyjne założonej w lipcu r. b. kasy kredytu bezprocentowego dla rzemiosła w Warszawie:

1) Organizacja działa na podstawie prawa o stowarzyszeniach, gdyż nie posiada cech zarobkowych.

2) Członkowie organizacji dzielą się na: a) wspierających — opłacających regularnie składki miesięczne w wysokości najmniej 1 zł i posiadających głos decydujący w zarządzie organizacji, a nie mających prawa korzystania z jej usług; b) zwyczajnych — opłacających zredukowane składki miesięczne w wysokości 20 groszy i posiadających prawo korzystania z usług organizacji oraz partycypujący w kontroli jej działalności. Członkami wspierającymi mogą być osoby fizyczne i prawne bez żadnych ograniczeń, podczas gdy członkami zwyczajnymi mogą być jedynie rzemieślnicy, zatrudniający nie więcej, niż dwie siły najemne, oraz chłupnicy.

3) Kapitały powstają: a) ze składek członkowskich, b) z darowizn, c) z lokat terminowych, nieoprocentowanych. Lokaty nie mogą przewyższać sumy kapitałów, powstałych ze składek członkowskich, darowizn i subwencji. Kapitały nie mogą być używane na koszty handlowe organizacji.

4) Cel i środki działania: celem organizacji jest przyjsie z pomocą materialną najuboższym warstwom rzemiosła, a do tego celu zmierza ona przez udzielanie członkom zwyczajnym pożyczek pieniężnych na wyjątkowo dogodnych warunkach, w zasadzie bezprocentowych, przy pobieraniu minimalnych opłat na koszty manipulacyjne.

5) Organizacja instytucji: kasy bezprocentowego kredytu rzemiosła chrześcijańskiego w zasadzie są instytucjami o charakterze lokalnym, ale złączają się w związek, który będzie spełniał rolę koordynatora poczynań. Zarząd stowarzyszenia składa się w zasadzie z 9-ciu członków, z których 6-ciu musi być członkami wspierającymi, a 3 musi być członkami zwyczajnymi. Zarząd konstituuje się sam, jednak prezes, jego zastępca oraz skarbnik i jego zastępca muszą być członkami wspierającymi. Komitet kredytowy jest organem opiniodaw-

## Przed wyborami w Łodzi

# Montowanie bloku dawnych rozbijaczy

## Jednak spółka żydowsko - socjalistyczna istnieje i to oficjalnie — Kłopoty z nazwami komitetów — Niemiecy towarzysze mają urazę do PPS

Łódź, 6. 8. Mimo, że do dnia wyborów mamy jeszcze niemal dwa miesiące, ruch w organizacjach panuje już w pełni.

Jeżeli chodzi o dawne ugrupowania „sanacyjne”, to potworzyło się szereg grup, grup, komitetów itp., a nawet w poszczególnych grupach jeszcze istnieją tendencje rozłamowe. Słowem, wykazuje się w pełni żywotność poszczególnych działaczy „sanacyjnych”, którzy nie gardzą żadnymi środkami, byle dojść do stolca radzieckiego. W bloku wybierzemy organizację kobiecych, wskutek tarć, przewodnicząca Godlewska opuściła swe stanowisko i czasowo zajęła je p. Złotowska (żona inspektora policji). 52 organizacje „sanacyjne”, rezerwa, strzelcy itd. stworzyły komitet pod nazwą polski komitet wyborczy. Komitet ten występuje w 10 okręgach z listą, ma jednak poważny kłopot, gdyż inny odtam „nawracający”, zgrupowany w Polskim Froncie, stworzył też komitet pod nazwą polski komitet wyborczy i występuje z listą kandydatów w trzech okręgach. Jest to jednak dopiero początek rozbicia list polskich. P. P. S. frakcja, a więc składowa część dawnego B. B., występuje z listą własną. W V okręgu listę pod nazwą Niezależny komitet wyborczy robotników wystawia radny B. B. Sznajder. Lejczak, działacz „sanacji”, w 10 okręgach przygotowuje listę t. zw. „stronnictwa demokratycznego”.

### „Saancja” i czerwoni

Inne organizacje „sanacyjne”, jak Praca, zjednoczenie zawodowe polskie (Z. Z. P.), Chrześcijańskie zjednoczenie zawodowe (CH. Z. Z.), społeczno-chrześcijańska secesja, N. P. R. lewica, N. Z. E. R-owcy i kilinicy, tudzież Chadeccja wraz ze swymi związkami stowarzyszenia robotników chrześcijan, tworzą wspólny blok pod nazwą Narod-

wy chrześcijański front robotniczy. Na temat spistości tego nowego bloku kursują już dowcipne powiedzenia, tembardziej, że w bloku grupują się na czołowych stanowiskach ludzie o skrajnie różnych poglądach, poczynając od „sanacyjnych”, aż do zabarwionych na czerwono włącznie. To też blokowi tego nie wrożą długiego życia, ani powodzenia, a to tembardziej, że w skład jego wchodzi chadeccy, którzy tak haniebnie zdradzili interesy narodowe Polaków w poprzedniej radzie miejskiej.

Zgola inaczej przedstawia się sprawa, o ile chodzi o Niemców. Związek Ludowy Niem. (Deutscher Volksverband in Polen) występuje z Młodoniemcami, lecz sprawa nie została ostatecznie zdecydowana. W każdym bądź razie będzie jedna lista niemiecka i to we wszystkich okręgach.

### Niemiecy rozgoryczeni

Niemiecka socjalistyczna partja pracy nie występuje wogóle z żadną listą, a w szeregach panuje ogromne rozgoryczenie na P. P. S. W czasie poprzednich wyborów P. P. S. występowała z socjalistami niemieckimi i żydowskim Bundem w bloku socjalistycznym. Obecnie P. P. S. poszła odrębnie ze związkami klasowymi, porzucając (pozornie) sojuszników niemieckich i żydowskich.

Oficjalnie nazwa listy brzmi P. P. S. i zw. klasowe, ale niemiecy socjaliści, należący do związku klasowego, mają być zamieszczeni na liście, a członkowie niemieckiej partji socjalistycznej mają poprzeć kandydatury swymi głosami. Usunięcie całkowicie z widowni niemieckiej socjalistycznej partji potraktowane zostało jako zdrada towarzysów. Mówi się, że P. P. S. wyeliminowała niemieckich socjalistów z niemieckiej ulicy, a obecnie wogóle z ulicy wyborczej. Sama P. P. S.

czym dla zarządu, a w skład jego wchodzi: 2 członków zarządu, 2 członków z wyboru walnego zgromadzenia, przedstawiciela właściwej terytorjalnie izby rzemieślniczej oraz delegaci tych instytucji prawa publicznego, które w okresie 3 lat poprzedzających, przyznały bezzwrotne subwencje. Naturalnie, obok powyższych, funkcjonują normalne organy, jak walne zgromadzenie, komisja rewizyjna i sąd polubowny.

Na zakończenie jeszcze pokrótce o programie kredytowym: a) wysokość kredytu na jeden warsztat: od 25 do 200 zł; b) sposób spłaty: w ratach dwutygodniowych; c) wysokość rat: nie przekraczającego przeciętnego zarobku dziennego pożyczkobiorcy; d) koszt uzyskania kredytu nie wyższy jak 1 proc. (na manipulację); e) zabezpieczenie: weksel kaucyjny z jednym żyrem; f) podstawa udzielania pożyczki: wykazanie się pożyczkobiorcy koniecznością spłacenia zobowiązania, związanego z procesem produkcji.

## W sprawie powrotu Witos i tow.

Katowice, 6. 8. — „Polonia” katowicka donosi: Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy następujące uwagi: Kwestja powrotu Wincentego Witos do kraju przedstawia nielatwy do rozwiązania problem. Władze sądowe są zdania, że każdy obywatel Rzplitej Polski, choćby nie wiedział jak zaśluzony i odznaczony, musi się poddać prawomocnemu wyrokowi sądowemu.

Wyrok na więźniów brzeskich został zatwierdzony przez wszystkie instancje.

Temu prawomocnemu wyrokowi nie poddali się b. posłowie: Liberman, Rapiet, Bagiński, Kiernik i Witos i wyemigrowali zagranicę. Władze rozpięły z nimi listy gończe.

W dalszym ciągu mówi notatka o tem, że Liberman, Bagiński, Kiernik i Witos do kraju nie powracają.

z klasowymi związkami wystąpiła z odrębną, rzekomo polską listą, licząc się z nastrojami przeciwydowskimi w społeczeństwie polskim, nie wyliczając najzagorzalszych towarzysów.

### Żydzi i P. P. S.

Tymczasem żydowski Bund oficjalnie wzywa żydowskich towarzysów do poparcia listy P. P. S., na której znajdują się również Żydzi, należący do klasowego związku lub P. P. S. Wyjaśnić trzeba, że Bund z Poale Sjon Lew. występuje z własną listą jedynie w dwóch okręgach żydowskich. To też wezwanie do Żydów w pozostałych okręgach, aby poparli głosami listę P. P. S. (bo na niej są również kandydaci żydowscy), jest bardzo znamienne, świadczy bowiem, że P. P. S. nabiera poprostu wyborców polskich, by swymi głosami wybrał żydowskich radnych, jak to miało miejsce w 1927 roku.

Sytuację P. P. S. pogarsza jeszcze fakt, że dotychczas wychodzą na światło dzienne grzechy z czasów czerwonego magistratu.

Oto tymczasowy zarząd miasta onegdaj zaledwie uchwalił pokryć z sum podatkowych 160.000 zł strat, wynikłych w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi, w czasie gospodarki towarzysza dyrektora Naruszkiewicza.

### Pozostałości socjalistyczne

Tow. Naruszkiewicz „buchnął” ciepłą rączką setki tys. zł, za co później został skazany, ale pieniądze pokryć muszą dzisiaj wszyscy podatnicy bez wyjątku. Nie można też przemilczeć, że dzięki tej właśnie gospodarce towarzysów na ratuszu do dnia dzisiejszego gospodarka kuleje, gdyż miliony łoży się jedynie na opłacanie rat i procentów od długów, jakie socjaliści zaciągnęli w czasie swej gospodarki.



**Sierpień**  
7  
**Piątek**

Kalendarz rzym.-kat.  
Piątek: Kajetana w.  
Sobota: Cyrjaka m.  
Kalendarz słowiński  
Piątek: Olecha św.  
Sobota: Niezamyśła  
Słońca: wchód 19,21  
zachód 19,34  
Długość dnia 15 g. 13 min.  
Księżyc: wchód 20,45  
zachód 10,11  
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi  
telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesantów  
od 10-12

### NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dziesięć dyżurują apteki: Duzekwiczewskiej, Zgieńska 87, Hartmana (Żyd) Brzezińska 24, Hiszpańskiego, plac Wolności 2, Perelmana (Żydowska), Cegielniana 32, Cymera Wólczanska 37, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcińskiego, Napierkowski 27.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.  
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.  
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.  
Straż: tel. 8.

### TEATRY ŁÓDZKIE

Teatry łódzkie nieczynne.

### KINA ŁÓDZKIE

Corso — „Ulani, ulani“ i „Krwawy kwiat“.  
Capitol — „Rece zawiniły“.  
Ikar — „Hrabia Monte Christo“ i „Dama z Moulin Rouge“.  
Mimoza — „Sing Sing“.  
Przedwiośnie — „Nasze słońeczko“.  
Palace — „Niewidzialny promień“.  
Stylowy — „Ta, albo żadna“.  
Rialto — „Roberta“.

### POGODA WCZORAJ

Komunikat meteorologiczny: + 17,4, + 9,6 — 747,9 słabe wiatry zachodnie.

### JAKA BĘDZIE POGODA

Przepowiednia pogody: W dalszym ciągu pogodnia, temperatura bez większych zmian.

### KOMUNIKATY

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W dniu 9 bm. o godz. 7.30 rano wyjedzie z przystanku Zdrowia tramwajem podmiejskim do Lutomska, a dalej wyruszy pieszo wycieczka krajoznawcza pod kierownictwem p. Dr. Dylki dla zwiedzenia Mikolajewic (kościół drewniany) i Wodzień (dwór). Dla słabszych powrót przez Lutomska do Kazimierza. Dla dobrych piechurów powrót przez Czolczyn, Jarwnice (stary dom), Szydłowy (grodzisko przedhistoryczne) do Kazimierza skąd po wykonaniu obieg grupy wycieczkowe wracają tramwajem do Łodzi. Koszt wycieczki zł 1,30 dla członków i 1,50 dla gości.

W dniu 12. b. m., w godz. wieczornych wyruszy z Łodzi cztero - dniowa wycieczka koleją, wespół z D. I. A. K. do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wieliczki i Częstochowy. Powrót dnia 16. b. m. w godz. wieczornych. Koszt przejazdu koleją w obie strony zł 13,50. Osobna opłata dla chętnych zwiedzenia Ojcowa. Zapisy przyjmuje biuro Oddziału (Al. Kościuski 17, ofic. II. piętro) w terminie ostatecznym dla obu wycieczek w piątek, 7. b. m. w godz. od 18 do 20. Telefon biura nr. 110 10.

### NOTUJEMY

Niebawym wybrzyk hakatysty. W dn. 26 ub. m. do kiosku Tow. „Ruch“ w Podgębnie podszedł klient w osobie p. Millera (Łódź, Przędzalnia 12, żądając w języku niemieckim papierosów. Obecnie w kiosku sprzedawczyńce Marta i Marja Kowalskie odpowiedziały grzecznie, że nie rozumieją po niemiecku i proszą o powtórzenie żądania w języku polskim. Wtedy p. Miller, wyprowadzony widocznie z równowagi, odpowiedział ze złością po polsku:

— Jeszcze żeście się dotychczas nie nauczyli po niemiecku? Radzę wam się uczyć i to jak najprędzej, gdyż wkrótce może być za późno (sic!).

Na takie oświadczenie p. Millera, stojąca w kiosku matka sprzedawczyń, 70-letnia Marta Kowalska, zwróciła mu uwagę, że znajduje się w Polsce, więc nie obowiązują jej, jak również i wszystkich mieszkańców Polski, język niemiecki.

Rozłoszczony do ostatniego Miller, znalazł na to tylko jedną odpowiedź:

— Milcz, stara, nie szczekaj!

Mówiąc to, starał się oddalić niepostrzeżenie, widząc gromadząca się przy kiosku publiczność. Zaalarmowani zajęciem przechodnie, dowiedziawszy się, o co chodzi, nie pozwolili ulotnić się krewkiemu propagatorowi germanizmu, a znajdujący się w pobliżu posterunkowy P. P. Truskolas spisał Millerowi protokół. Osobnikiem, który dopuścił się tak karygodnego wybrzyku, jest p. Helmut Miller, inżynier chemik (Przędzalnia 12) w dodatku oficer rezerwy Armji Polskiej!

Po tym wypadku, jak nam doniesiono, p. Miller, czując, że sprawa ta może

## Żydzi oszukują Skarb Państwa

Ku uwadze władzom kolejowym na linii Kolumna - Pabjanice

Łódź, 6. 8. Znana jest już wszechstronnie osławiona „uczciwość“ żydowska. Wiemy, jak Żydzi oszukują wszystkich, począwszy od skarbu państwa, a skończywszy na poszczególnych jednostkach.

Dziś chcemy zwrócić uwagę dyrekcji P. K. P., że na linii Kolumna-Pabjanice masy letników żydowskich korzystają z przejazdu bezpłatnie. Perfidni Żydzi korzystają z tego, że na przystanku w Kolumnie niema kontroli biletów, wsiadają gremjalnie do wagonów, a ponieważ obsługa pociągu

nie jest w stanie załatwić w stosunkowo krótkim czasie wszystkich pasażerów, dojeżdżają zupełnie bezpłatnie do Pabjanic. Ponieważ dalsza jazda do Łodzi doprowadziłaby nieuchronnie do kupna biletu, sprytni Żydzi wolą wsiąść w Pabjanicach, gdzie autobus, względnie tramwaj kalkuluje się im o wiele taniej.

Nie wątpimy, że władze kolejowe zechcą ukrócić te oszukańcze kombinacje letników żydowskich, działających na szkodę skarbu państwa.

się dla niego przykro skończyć, zaczął czynić usilne starania o umorzenie całej nieprzyjemnej dla niego historii. Zwracamy się do czynników miarodajnych zapytaniem, czy wyciągnęli już konsekwencje z wybrzyku p. Millera i czy o tem wie już p. prokurator. Ze swej strony oświadczamy, że posiadamy adresy kilku osób, które potwierdzą przebieg zajścia.

W wyjaśnienie. W związku z notatką p. t. „Waje i Jochimowicz znou na widowni“ w nr. 172 z dn. 26 lipca r. b. otrzymaliśmy nast. wyjaśnienie: nieprawdą jest, że Władysław Marzantowicz został zredukowany na skutek jakoby oporu przeciw strajkowi protestacyjnemu w dniu 30 czerwca r. b. natomiast prawdą jest, że został zredukowany na skutek zwykłej redukcji na podstawie ogólnego wywołania firmy z dnia 20 czerwca r. b.

Również nieprawdą jest że żona jego Helena Marzantowicz została zredukowana, a prawdą jest, że pracuje w powyższej firmie do dnia dzisiejszego i żadnego wypowiedzenia pracy nie otrzymała.

W wyjaśnienie. W artykule p. t. „Przed wyborami w Łodzi“ zamieszczonym w nr. 181, zaszła omyłka, mianowicie wyłożenie list wyborców w lokalach wyborczych trwać będzie od 9—18 sierpnia włącznie a nie, jak mylnie wydrukowano, od 2—4 b. m.

Nieużywany wybrzyk komunistów. W niedzielę, dnia 2 bm. w godzinach przedpołudniowych przed kościołem N. M. Panny na Bałutach doszło do charakterystycznego zajścia. Jak zwykle w dniu świątecznym, zebrała się przed kościołem grupa kolporterów różnych pism, chcących skorzystać ze wzmoczonego ruchu publiczności. Między innymi znajdował się również kolporter „Orędownika“ i „Warszawskiego Tygodnika Politycznego“. Kolporter ów wykrykiwał na głos nazwy pism narodowych, co się widocznie nie podobało przechodzącym obok dwóm osobnikom. W pewnej chwili jeden z nich podszedł do kolportera, usiłując mu wydrzeć gazety w celu zniszczenia ich. Gdy mu się to wobec zdecydowanej postawy kolportera nie udało, wmieształ się do sprawy drugi osobnik i wspólnie z pierwszym zaczęli bić sprzedawcę gazet. Jeden z przechodniów, widząc krzywdę bitego bez przyczyny kolportera, zainteresował, próbując perswazyją uspokoić awanturników. Gdy jednak w ten sposób nie udało mu się załatwić sprawy, „namacalnie“ wpoił w nich należyty respekt dla pism narodowych. Zaalarmowana policja aresztowała obydwoh awanturników. Jak się okazało, byli oni w stanie nietrzeźwym i notowani są już jako podejrzeni o komunizm.

Kolonje dla dzieci. Na obszarze 10 ha na Łysej Górze, powiat Szczytny, wojew. wielkie, tuż nad Niemnem, wybudowano kolonje letnie i 7. b. m. nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie tych kolonij. Na miejsce wyjechała delegacja zarządu miasta Łodzi celem przejęcia budynków kolonij. Kolonje przeznaczone są dla dzieci, pozostają pod opieką wydziału opieki publicznej. Posiadają one 150 łóżek.

Wzrost liczby radioabonentów zanotowano w Łodzi. Na dzień 1 lipca było w Łodzi 28.719 abonentów radiowych, w ciągu lipca ubyło 452, przybyło natomiast 545, tak, że na dzień 1 sierpnia liczba radioabonentów w Łodzi wynosiła 28.812.

### PRZED WYBORAMI

Legion Młodych popiera akcję wyborczą P. P. S. Nowy komendant lewicy „Legjonu Młodych“ Namysłowski wydał „rozkaz“ nr. 1 w którym poleca młodolegjonistom poprzeć w czasie nadchodzących wyborów listy P. P. S. W ten sposób już druga szkoła grupa „sanacji“ przeszła na stronę socjalistów. Pierwszy krok zrobili Moraczewski z Z. Z. Z.

### SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk u Wolperta trwa. W Strykowie wybuchł strajk w cegielni Wolperta. Odbyta wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy konferencja nie doprowadziła do porozumienia i 100 robotników nadal okupuje tereny cegielni.

Konferencja. Odbyła się wczoraj konferencja w inspektoracie pracy z przedstawicielami cechów kowalskiego, ślusarskiego, tokarskiego i kotlarskiego. Robotnicy domagają się przyjęcia umowy, jako zawarta została z przemysłem metalowym przed miesiącem. Przedstawiciele cechów prosili o odroczenie rokowań, by zebrać

wszystkich członków cechów, uchwalić pełnomocnictwa i warunki. Konferencja odroczone do 28 bm.

U Hordaka. W fabryce Hordaka w Rudzie Pabjanickiej wznowiono spór o płace. Robotnicy wskazują, że za prace akordowe płaci się dzionki i żądają wypłaty różnicy. Inspektor pracy prowadzi badania celem załodzenia sporu.

### KRONIKA GOSPODARCZA

Komisja ministerjalna bada spekulacje surowcami włókienniczymi. W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi komisja ministerjalna ministerstwa przemysłu i handlu w osobach pp. Słowikowskiego i Pomorskiego, celem zbadania przyczyn zwyżki cen przydy bawełnianej oraz trudności, jakie powstały w związku z tą zwyżką dla pracy przemysłu przetwórczego.

### KRONIKA POLICYJNA

Niebezpieczne zajęcie. Na szosie z Żelowa do Łodzi, spłonął doszczętnie niemały wóz z ładunkiem, powożony przez Romana Kraske z Praszki, a należący do Judki Gaska z Praszki. Jak się okazało, Gaska przemycił do Łodzi artykuły chemiczne, jak eter, oraz wyroby metalowe niemieckiego pochodzenia i w nocy dręmał. Furman Kraska natomiast, by zapobiec drzemce, palił papierosy i przez nieostrożność spowodował wybuch eteru w bańkach, tak, że doznał dość ciężkich poparzeń. Żyd Gaska wyszedł bez szwanku i zatrzymano go pod zarzutem przemytnictwa. (k)

Amator wojaczki. 31-letni Edmund Walecki, zamieszkały przy ul. Brukowej 11 w Łodzi, pozostając bez pracy, ukrył się w wagonie pociągu towarowego i zamierzał przedostać się do Hiszpanji, by walczyć po stronie powstańców. Amatora wojaczki odkryto w czasie jazdy i odstawiono do Łodzi, gdzie odpowiadać będzie za jazdę „na gapę“.

Gróźny pożar. W fabryce firmy „Brzezińska“ własność Cytryna, ul. Brzezińska 50 od zaparcia łożyska wybuchł pożar na oddziale szarpiarni. Na ratunek pospieszili robotnicy i straż pożarna w sile dwóch oddziałów. Ogień po godzinie zdołano opanować, a zniszczona została część budynku szarpiarni i maszyny. Strata wynosi około 10 000 złotych, a fabryka ubezpieczyla się na sumę 100 000 złotych. W czasie ratunku robotnik, 34-letni Franciszek Walczak (ul. Brzezińska 50) spadł z dachu i odniósł ciężkie obrażenia. Przewieziono go do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Krewki amant. Na posesji przy ul. Nowowiejskiej 3, ranna została nożem zamieszkała tamże 19-letnia Sabina Kaczor. Do Kaczorówny chodził w charakterze narzeczonego 25-letni Michał Żeleźniak. Ostatnio Żeleźniak, będąc z natury chorobliwie zazdrośnym, podejrzewał Kaczorównę, że spotyka się z innymi i przypadkowo natknął się, gdy rozmawiała z sąsiadem. Wszczął awanturę i w czasie sprzeczki pchnął narzeczoną dwukrotnie w klatkę piersiową i szyję nożem, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Ranna odwieziona do szpitala. Żeleźniaka zatrzymano. (k)

Ich sposoby zemsty. Na ul. Targowej zdarzyła się niecodzienna awantura, bohaterami której byli dwaj Żydzi handlarze Berek Wajsbłat z ul. Pieprzowej nr. 34 i Juda Gryn z ul. Targowej nr. 1. Gryn od dłuższego już czasu toczył wojnę z Wajsbłatem, że specjalnie złośliwie zwalcza go i psuje ceny na rynku. Gdy perswazje nie pomogły, wraz ze swym synem Ajzykiem Grynem napadł na Wajsbłata, gdy akuratnie w jego dzielnicy sprzedawał winogrona do składów po niższej cenie. Obaj poturbowali Wajsbłata, który uczynił wrzask i ratował się ucieczką, pozostawiając wóz z ładunkiem w rękach konkurentów. Grynowie zaś wywrócili wóz, niszcząc kilka skrzynek winogron, poczem ulotnili się. Obu „mścicieli“ pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

### KRONIKA SPORTOWA

Łódzkie hazenistki w obozie. Reprezentacja Polekii w hazenie wyjeżdża w dniu 1 września do Jugosławji, gdzie rozegra cały szereg spotkań w poszczególnych miastach. Z związku z tem Polski Związek Piłki Ręcznej postanowił zorganizować specjalny obóz kondycyjny dla hazenistek w Warszawie. Do obozu tego z hazenistek łódzkich zostały wyznaczone następujące zawodniczki: Kasperska, Filipiakówna, Janicka, Gruszczyńska oraz Materzanka

Poza zawodniczkami łódzkimi wyznaczone zostały zawodniczki również i z innych miast, a mianowicie z Poznania: Hildebrandówna, Biegańska i Skirulanka wszystkie z Warty, oraz z Warszawy: Stefańska, Wiszniewska, Brzuszkiewiczówna, Olczakówna Białakówna i Wencłówna. Obóz rozpocznie się z końcem przyszłego tygodnia i potrwa najprawdopodobniej do końca sierpnia.

Koniec pierwszej rundy. W najbliższą niedzielę zostanie w okręgu łódzkim zakończona pierwsza runda rozgrywek piłkarskich o wejście do klas A meczami pomiędzy Zjednoczonemi a Lechją z Tomaszowa w Łodzi, oraz Sokołem pabjanickim a Kaliskim K. S. w Pabjanicach. Mecz w Łodzi pomiędzy Zjednoczonemi a Lechją odbędzie się na stadionie Wimpy o godz. 17.

Instruktorski obóz zapaśników. Polekii Związek atletyczny organizuje w Mszanie Dolnej w Beskidach obóz treningowo-instruktorski dla ciężkoatletów. Trenerami na obozie będą: trener P. Z. A. p. Foel-dack (walka wolno-amerykańska i francuska) oraz Baruffka z Wrocławia (dzwanie ciężarów). Teorję wykładają będą: pp. Gałuszka z Katowic i Ziółkowski z Warszawy. W obozie powyższym weźmie również udział kilku zawodników łódzkich.

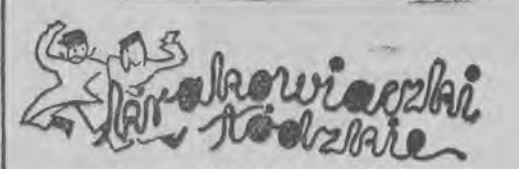
Po zdobyciu medalu przez Wajsbłat. Start Wajsbłat w rzucie dyskiem na Olimpiadzie był z ogromnem zainteresowaniem śledzony przez sportowców łódzkich, a zwłaszcza przez jej rodzinne Pabjanice. Z wielką niecierpliwością oczekiwano przy głosniakach i słuchawkach pierwszych wiadomości o wynikach jej rzutów. Zdobyte srebrnego medalu przez Wajsbłat wywołało podobnie jak i sukces Kwaśniewskiej wielki entuzjazm. W Pabjanicach nazwisko Wajsbłat nie schodzi z ust świata sportowego. Również żywo komentowano sobie wynik Wajsbłat i w Łodzi, podkreślając specjalnie uzyskanie przez nią nowego wspaniałego rekordu Polski i zbliżenie się znacznie do obecnego rekordu Mauermayer. Do Berlina został wysłany cały szereg depesz gratulacyjnych Sokoła, m. j. n. prezydenta miasta, koleżanek, kolegów i t. d.

### KRONIKA PABJANIC

Kradzież zegarków. Z mieszkania Kunsta Alfonsa (w. Jana 32) nieznanymi sprawcy skradli 3 zegarki wartości 150 złotych. O kradzieży został powiadomiony komisarjat p. p. w Pabjanicach.

Żydowskie brudy i wrzeski. Przy ulicy Warszawskiej nar. Kaplicznej znajduje się plac miejski, który w roku ubiegłym został oddany do użytku publicznego, jako skwer - park. Plac ten znajduje się w dzielnicy żydowskiej, to też nic dziwnego, że stalymi bywałkami w tym parku są brudnie ubrani Żydzi, którzy gromadzą się i podnoszą głośnie wrzaski, co zwraca uwagę wszystkich przechodniów.

Rozprawa karno - administracyjna. Skazani kilkakrotnie przez starostwo powiatowe w łasku członkowie Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach na karę grzywny z zamianą w razie nieściągalności na areszt, odwołali się zpowrotelem do starostwa, które ponownie przekazało te sprawy do magistratu miasta Pabjanic do wydziału karno - administracyjnego.



(Na melodje „Krakowiaka“).

Socjaliści łódzcy Narobili krzyku Że nie potrzebują Pejsatych wspólników.

Pchają to wyborcom Jak rzecz oczywistą I nawet z osobną Występują listą.

Lecz znają się na tem Wszak ogół nie frajer Wie, że to są tylko Przedwyborcze bajki.

Pocóż te bujania Wszak fakt ten jest znany Że „Tata“ Marks również Został obrzezany.

I socjaliści Cni ewangielści To byli Żydowie Bez domieszki czyści.

Mogą socjaliści Co innego twierdzić Jednak wszystko nadal Będzie Żydem śmierdzieć.

A choć mają wielką Na wyborców chętkę Tylko chyba głupcy Złapią się na wędkę.

Bo przynęta licha I trickalkiem tani I trudno nim bardzo Ogół otumanić.



Nagłówkowe słowo (ilustro) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Głoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t d = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

**1. DCMY - PARCELL**

**Kamienice**  
wille, domy, domki w Jarocinie i okolicy różnej wielkości poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 74 817

**Dom**  
Jarocinie, masywny, nowy, 3 pokoje, kuchnia, ogrodem, blisko dworca 6 500.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 74 814

**Posiadam**  
duży wybór domów, gospodarstw przyjeżdżającym zagranicę dogodnie warunki kupna, Paradziński, Piekary 19 — 1, Poznań, zd 74 938

**Dom**  
2 pokoje, kuchnia, 3 buraczanej przy domu blisko Poznania 2 600, znaczek, Woźniak, Steszew, Rynek, zd 74 892

**Dom**  
nowy piętrowy ogrodem przedmieście Poznania bez długu 5 700 sprzedaje Ratajczak, Poznań, ul. Skarbowska 18, zd 75 017

**Dom**  
nowy piętrowy 4 x 2 pokoje kuchnia bez długu 10 500.— Ratajczak, Poznań, Skarbowska 18, zd 75 018

**Dom**  
nowy, 6 ubikacyjny, morga ogrodu 5 800.— Frankowski, Zabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10, zd 75 034

**Dom**  
nowy, 12 ubikacyjny, dachówka, dochód 1 200.— cena 10 000.— Frankowski, Zabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10, zd 75 033

**Willa**  
nowa petrowa 5 pokoi, morga ogrodu bez długu 4 500.— zł. Szymala, Wrzesnia, Miłostawska 2, zd 75 047

**Domek**  
ładnym ogrodem przy Poznaniu tania do sprzedania, cena 1 800 złotych, Wedzikowski, Poznań, Piekary 11, zd 75 034

**Salon**  
fryzjerski, kiosk własny 2 kompl. obsługi, duża kościelna wioska (przy Gdyni), pensjonat, dworzec fabr. centrum, gotówka 1 000.— sprzedam, egzystencja gwarant, Oredownik, Gdynia, n 15 611

**Dom**  
w Czempiniu, 2 składami, ogrodem korzystnie na sprzedaż.— Złogoszenia Nowacki, Czempin, Piekarnia, n 15 584

**Dom**  
piętrowy składem wolny od stempli, cena 15 000, wpłaty 13 000.— Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, zd 75 188

**Dom handlowy**  
narożnikowy przy rynku, warsztat rzeźnicki, stajnia, od kilkunastu lat prosperuje skład galanteryjny i skład obuwiczny, nadający się też na każdą inną branżę, sprzedam na dogodnych warunkach za niską cenę. B. Kleczewski, Środa (Poznańskie), Nowy Rynek 9, zdg 75 065/6

**2. PIENIĄDZ**

**1 500.—**  
na I hipotekę domu piętrowego poszukuje, Pośrednictwo wynagrodzone, Goglewicz, Gostyń, Klasztorna, zd 75 061

**6. OZENKI**

**Dla**  
mego brata kupca przystojnego szukam panny gotówka do 5 000, rychły ożenek, Oferty fotografia Oredownik, Poznań zd 74 926

**Kawaler**

1 000.— gotówka szuka panny lub wdowy majątkiem, najchętniej gospodarstwem — cel matrymonialny, Oferty Oredownik, Poznań zd 74 880

**Urzędnik**

kolejowy, wdowiec, lat 36, 2 dzieci, szuka żony do lat 28 z gotówką, Złogoszenia fotografia Oredownik, Poznań n 16 052

**Dwie**

inteligentne, lat 38, materialnie niezależne, zapoznają panów 30—40, cel matrymonialny, Złogoszenia Oredownik, Poznań zd 75 142

**7. SPRZEDAŻE**

**Domek**  
tania przedam koło Łodzi Zabiniac, ul. Makowa nr. 1, ng 15 795

**110**  
mórg gospodarstwo blisko Kórnik z pełnym żniwem i inwentarzem zaraz na sprzedaż, wpłata gotówką zł 27 000.— Bank Ludowy w Kórniku, zdg 74 859/60

**Motocykl**  
mało używany tania na sprzedaż A. Włoszyński, Grodzisk Wlkp., ul. Kolejowa 17, zd 74 292

**142**  
morgi buraczanej, zabudowanie masywne, inwentarzami 32 000.— wpłaty 20 000.— reszta amortyzacja, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, zd 74 673

**Gospodarstwo**  
72 morgi, 7 łaki, budynki dobre, ziemia pszenna, kompletne sprzedam, Agentura Oredownika, — Chodzież, n 16 033

**Dom**  
ze składem rzeźniczym w Kórniku (nowy budynek) nadający się na każde inne przedsiębiorstwo na sprzedaż, Bank Ludowy w Kórniku, zdg 74 857/8

**Piegi**  
zółta plama, opalenizna usuwa pod gwarancją, „Axela” Krem — stół 2.— zł. J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7, ng 12 201/2

**1 000 samochodów**  
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autosklad Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74, dg 2386/7

**Kolonjalkę**  
z towarem lub bez z mieszkaniem sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań zd 74 958

**Skład**  
2 pokoje, kuchnia, chlewy, — ogród, szkoła, kościół, cena 2 800 szpiesznie Woźniak, Steszew, Kozickiego 13, zd 74 893

**Gospodarstwo**  
56 morgi pszenno - buraczanej z żywym i martwym inwentarzem, budynki i klasy twardo kryte zaraz sprzedam lub wydzierżawie, Złogoszenia Agencja Oredownika Sieraków n. Warty, n 16 048

**Własność**  
kulturalne stolice, 22.30 wiad. sportowe lokale, 23.00 muzyka taneczna (płyty).

**OGÓLNOPOLSKIE**

- Sobota, 8 sierpnia.
- 6.30 audycje poranne, 11.57 szmal czasu, 12.13 dziennik poludniowy, 12.23 koncert popołudniowy w wykonaniu Orkiestry Tadewusza Serebryńskiego (ze Lwowa), 15.35 wiadomości gospodarcze, 15.45 „Dwa Michały na wakacjach” — poradnika dla dzieci — wywl. Jerzy Gerzabek z Poznania, 16.00 koncert solistów, Wykonawcy: Bronisław Ney — skrzypce, Edmund Płóński — baryton, 16.45 „Z rybakim kurem na połowie flander” — poradnika ze Lwowa, 17.00 koncert z Ogródu Zoologicznego w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwald (z Poznania), 17.50 „Brzeczami Prutu ku Howerli” — feljton ze Lwowa, 18.50 poradnika aktualna, 19.00 „Przyjemna muzyka choć ciępkie słowa”, Koncert rozrywkowy w wykonaniu Majej Orkiestry P. R. z udziałem Janiny Brochwiczówny (sowie) i Kwartetu P. R., 20.15 audycja dla Polaków zagranicą p. t. „Letnie inwestycje”, 20.45 dziennik wieczorny, 20.55 poradnika aktualna, 21.00 recital fortepianowy Jakóba Gimpla (ze Lwowa), 21.30 „Genjometr” — humorowska radiowa w opracowaniu Gabriela Genninet, Przekład Haleski Golebiowskiej, 22.00 transmisja i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie, 22.30 program lokalne, 22.35 muzyka taneczna w wykonaniu Majej Orkiestry P. R.

**KRAJOWE**

- Sobota, 8 sierpnia.
- Warszawa — 12.03 „O zarządaniu gospodarstwem” — poradnika, 14.30 Józef Schmidt i znani pianisci jazzowi (płyty), 18.00 „Nasz program”, 18.10 „Zycie kulturalne stolicy”, 22.30 wiad. sportowe lokale, 23.00 muzyka taneczna (płyty).

**Gospodarstwo**

100  
prywatne 50 mórg ziemi dobrej, zabudowania masywne, inwentarzami 12 000 sprzedaje Ratajczak, Poznań, Skarbowska 18, zdg 75 019

**Rzeźnictwo**  
skład, mieszkanie, warsztat, do objęcia wykupienie narzędzi konieczne zaraz, Jan Król, Kórnik pow. Srem, n 16 042

**Piekarnia**  
nowoczesna dom piętrowy w rynku sprzedam, cena 32 000, Złogoszenia Oredownik, Gniezno 548, n 15 638

**Gospodarstwo**  
prywatne 30, buraczanej, pełne żywe, martwe inwentarze 11 500, wpłaty 6 500.— Szymala, Wrzesnia, Miłostawska 2, zd 75 049

**Kolonjalkę**  
delikatęsy ślicznym mieszkaniem, lazienka okazynie sprzedam, cena 1 600.— Złogoszenia Wedzikowski, Poznań, Piekary 11, zd 75 083

**Restauracja**  
duża wieś kościelna, bez konkurencji, poczta, wielki ogród, 12 łaki, 10 lasu, Płazek, Leszno, n 15 583

**10 MAJĄTKI**

**Mająteczek**  
144 morgowy prywatny, zabudowania pierwszorzędne, inwentarze kompletne, żniwami 32 000.— wpłaty 20 000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, zd 74 991

**Gospodarstwo**  
50 morgowe ziemi buraczanej, zabudowania pierwszorzędne, — spadkobiorców okazynie kupno, wpłaty 9 000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, zd 74 992

**Majątek**  
700 mórg, pierwszorzędne inwentarze 170 000.— w tem 100 000.— amortyzacja, Frankowski, Zabikowo - Poznań, Poniatowskiego 10, zd 75 029

**Mająteczek**  
165 morgowy prywatny ziemi buraczanej kompletne inwentarzami, żniwami, 37 000.— wpłaty 25 000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, zd 74 706

**Polecam**

wielkim wyborze majątki ziemskie, gospodarstwa każdej wielkości, na odpowiedź załączyc znaczek, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, zd 74 990

**Gospodarstwo**  
6 mórg buraczanej, inwentarzami zabudowania pod dachówką 5 500 Frankowski, Zabikowo, Poznań, Poniatowskiego 10, zd 75 031

**18. DZIERŻAWY**

**Skład**  
wiosce kościelnej, całem domostwem, ogrodem objęcie natychmiast według umowy, znaczek.— Woźniak, Steszew, Kozickiego 13, zd 74 891

**Wydzierżawie**  
700 buraczanej z morgi 125, objęcie 20 000.— zabudowania, inwentarze pierwszorzędne, Frankowski, Zabikowo, Poznań, Poniatowskiego 10, zd 75 030

**Wydzierżawie**  
gospodarstwo 92 morgi pszennej, w tem skład kolonialny, piekarnia objęcie podług umowy, Oferty Oredownik, Poznań zd 75 063

**23. ROZMAITE**

**Chrześcijańska**  
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony, Łódź, Limanowskiego 88 — (dawniej Aleksandrowska) Pralnia, ng 15 793

**Akuszerka**  
udziela porad, Dyskrecja, Łódź, Zeromskiego 54, telefon 132-36, n 15 094

**Tanio**  
oddam skład obuwia, skór, dobra okazja dla szewca osiedlic się blisko Gdyni, Oredownik, Gdynia n 15 610

**Posady**  
rolnej lub stróża na majątku — wziędlennie innej poszukuje, Oferty Oredownik, Poznań zd 74 942

**27. WOLNE POSADY**

**Agentów**  
zdolnych do pracy handlu artykuł spożywczy, chemiczny, Gwarancja na towar Łódź, Kilińskiego 180, ng 15 802

**Agenci**  
branży kolonialnej poszukiwani, Łódź, Zamienhofa 10, m. 4, od 9—10 i 17—19, ng 15 801

**Dziewczyna**  
pracownic i ucznia potrzebna od 15. 8. lub 1. 9. Gorzelnia Trzebaw, pow. Poznań, zd 74 288

Co futro = to Edmund Rychter = co palto — to Edmund Rychter — co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

**OREDOWNIK** Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149  
 WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA  
 NA DZIEŃ NASTĘPNY  
 Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniowiec z Poznania.  
 Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odroczenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.  
 Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 5-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyższej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych) słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne z góry.  
 Nakład i członki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.  
 W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładach, strażkach itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub uszkodzowania.



R. Barcikowski S. A. Poznań ng 13 851/8

**28. SZUKA POSADY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

**b) Inni**  
**Czeladnik**  
kowałski lat 24, półtoraroczna praktyka poszukuje posady natchętniej majątku. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 948

**Szwajcar**  
żonaty, lat 46, z dobreimi świadectwami poszukuje posady zaraz lub później, Stanisław Stachowiak, Kłaczyn, pow. Kaźmierz, zd 74 943

**Rządca gospodarczy**  
kawaler, lat 29, ukończone 6 kl. gimnazjum i szkoła rolnicza, — 8 lat praktyki, energiczny, sumienny i uczciwy, dobry organizator pracy, obeznany z uprawą wszelkich plodów rolnych, lantacje buraka nasienia cukrowego wychowem — leczeniem inwentarych, sprawami skarbowymi poszukuje od zaraz lub później posady jako samodzielny lub pod dyspozycje. Referencje pisemne chlubne. Świadcetwa szkolne i z praktyki bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia Okaz. książ. wojsk, nr. 579 poste-restante Leszno, zdg 74 885/6

**Uczeń**  
rzeźnicki 2/2 roku nauki poszukuje miejsca do ukończenia praktyki, Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań n 16 043

**Sierota**  
lat 17, silny, pragnie wpuyczyć się rzeźnictwu. Łaskawe zgłoszenia W. Tietz, Oborniki, Czarnkowska 1, ng 16 093

**Posady**  
rolnej lub stróża na majątku — wziędlennie innej poszukuje, Oferty Oredownik, Poznań zd 74 942

**28. CHLEB DLA POLAKÓW**

W jakiej miejscowości jest do wydzierżawienia mała drukarnia?  
 Polak — chrześcijanin z krt. 9 000 zł poszukuje mleczarni do wydzierżawienia?  
 Poszukuje się wykwalifikowanego czapnika (chrześcijanin) na posadę instruktora lub kierownika pracowni.  
 Gdzie mógłby osiągnąć Polak-chrześcijanin, dobry fachowiec z 30-letnią praktyką w charakterze kierownika drogerji.  
 Pierwszorzędny fachowiec poszukuje cegielni do wydzierżawienia.  
 Łaskawe zgłoszenia i informacje uprasza się kierować do Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Pocztowa 27, m. 1, tel. 12-23, ul. Pocztowa 27, m. 1, tel. 12-23, zd 74 981

**Humor zagraniczny**



— A teraz, gdy jesteśmy już po ślubie, spodziewam się, że pan od czasu do czasu odwiedzi swego druha?  
 — Bez wątpienia. Nie należę do ludzi, którzy opuszczają przyjaciół w nieszczęściu!





# Z BEZIMIENNEJ Książki

FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

207

Stara szlachcianka badała Tricotrina ze źle ukrytym zdziwieniem. Wyobrażała w nim sobie przesadnego dziwaka z ludu, którego łatwo i prędko pozbyć się będzie można i była zdziwiona, gdy ją poprosił o określenie jej warunków na piśmie i traktował przyjęcie znajdkę do jej domu, jak zaręczyny jakiej księżniczki. Jakkolwiek wyniosła aż do chłodu, księżna nie była jednak bez serca i bez wspaniałomyślności. Zyczenie jej ukochanego jedynaka było dla niej rozkazem, a chociaż z początku z odrazą przyjęła jego skłonność do bezimiennego dziewczątka, to jednak w końcu sama przejęła się gorącą czułością dla małej, której wdzięki i duma były pokrewne jej własnej naturze. Zyczenie jej jedynaka było zrazu dla niej niepojęte i niemiłe, ale później powzięła myśl, przy której upierała się naprawdę niechętnie, która jednak niepostrzeżenie przyczyniła się do pogodzenia z jego życzeniem. Groźba wygaśnięcia rodu Lirów była wielką troską księżnej, pragnienie dalszego trwania tego rodu było w niej większe, niż jej duma. Zdawało jej się, że nigdy nie znajdzie się kobieta z ich sfery, któraby go pociągnęła, a to od czasu okrutnej zdrady, jakiej doświadczył za młodu. Czyliż nie lepiej było, ażeby zaślubił bodaj chłopkę, niż żeby ród miał zaginać?

Jeżeliby to miało kiedykolwiek nastąpić, to przygotowanie i zawiązek po temu miałyby być połączone z wypełnieniem wszystkiego, cokolwiek się łączy z przeszłością dziewczyny. To też okrutnie się zgniewała, gdy w tym człowieku, którego chciała się pozbyć raz na zawsze, spotkała taką samą dumę i taką samą siłę woli, jak u siebie samej.

— Mówiłeś, że to człowiek z ludu, mój synu, — rzekła księżna po odejściu Tricotrina. — Bajki, on ma głos człowieka, który jest urodzony do panowania i posiada dumę i godność dworaka. Czy nie wiesz nic bliższego o nim?

— Nie. Nikt nic nie wie o Tricotrinie.

— Ba, Tricotrin. Czy to nazwisko? — zawołała księżna niecierpliwie. — On się kiedyś inaczej nazywał i pochodzi niezawodnie z lepszego stanu. — Mira, nie zapomnijże o mnie, —

## Nienasycony Paryż

Gwałtowne wichry sypnęły śniegiem po równinach i po winnicach, wezbrana rzeka kotłowała się czarna i gniewnie dobywająca się z brzegów; łąki i ogrody były zalane, noc była bezgwiezdna i niebo zasłonięte śnieżnymi chmurami.

W tym mroku szedł Tricotrin, nie czuły na stłęt, przejmujący zimno i niebezpieczeństwo wylewu.

Zwykłym trybem odnajdywał drogę po ciemku do dobrze sobie znanej chatki nadbrzeżnej. Gałęzie drzew kasztanowych trzeszczały na wietrze, a rzeka wznosiła swe szumiące fale jak wzburzone jezioro lub morze po przez skaliste urwiska.

Promień złotego światła polyskiwał przez serce wycięte w okiennicy, a przez ten mały otwór widać było izdebkę, gdzie wesoly płomień igrał na kominie, przed którym siedziała stara wieśniaczka w białym czepcu na pół uspięta; przy niej mruczał piękny biały kot.

Gdy dał się słyszeć stuk we drzwi, staruszka porwała się z przestachem i kłapnęła swymi drewnianymi chodakami w podłogę. Otworzyła, podnosząc lampę nad głowę i wydała głośny okrzyk.

— Gdzie dziecko? — zapytała drżąca.

— Dziecko jest zdrowe, babciu, — odparł Tricotrin, wchodząc i otrząsając się ze śniegu. — Czy możecie, babciu, jedno przeboleć? — dodał, ujmując ręce staruszki.

Babcia spojrzała nań śmiertelnie strapiionym wzrokiem, który go dotknął do głębi duszy.

— Paryż ją porwał, — rzekła wolno, z okropną goryczą. — Wiedziałam o tem. Paryż jest nienasycony. Dzieci

rzeki Tricotrin, żegnając się z dzieckiem, dla którego był wszystkim.

Z uczuciem gorącym Mira doń przypadała.

— Zapomnieć o panu? — zawołała, — jeżeli zapomnę kiedy, to niech Bóg o mnie zapomni!

— Nie zaklinaj się przedwcześnie, — ostrzegł ją. Nie poruszaj przyszłości, niech no wpierv nadejdzie. Jakkolwiek jednak ukształtuje się twoje życie, moje życzenia zawsze będą przy tobie.

— Ale jakże mogłabym zapomnieć o panu, — powtórzyła zgorziona.

— Nie, pójdiesz tylko za bięciem świata, nic więcej. Niewdzięczną? A czy już nie jesteś niewdzięczną względem babci? Wiesz przecie aż nadto dobrze, jak ta poczciwa staruszka tęskni za tobą, a jednak dla księżnej i dla ładnych sukien zostawiła ją w samotnym smutku i w niewyspowiowanym bólu.

— Jeżeli pan chce, to pójdę z panem do domu, — zawołała, zdjęta nowym żalem i obawą. — Jeżeli panu przykro, że ja tu jestem, to zawsze zostanę przy babce. Za żadne skarby świata nie chciałabym martwić pana.

— Nie o to chodzi, moje dziecko, — odparł — kość rzucona. Skoro jesteś szczęśliwą w swoim nowym życiu, zapomnisz przeto o starem; im bardziej zbliżysz się do spełnienia swych życzeń, tem dalej będziesz się oddalała ode mnie.

— O nie, Mira nigdy nikogo nie będzie kochała tak, jak pana na całym świecie — I obejmując go z szczerotą, poprosiła — Niech mi pan co jeszcze zagra!

Spełnił jej życzenie. Wydobył ze strun dźwięki, które od lat najmłodszych zachwycały Mirę.

Ale nagle ustały czary tych przedziwnych tonów.

— Ach, gdybym ciągle mogła słyszeć tę muzykę, — zawołała Mira, — wtedy nigdy nie byłabym ani dumną, ani prózną, ani kapryśną.

— Gdybyśmy tem wszystkim byli, czem bywamy w naszych najświętszych chwilach, drogie dziecko, to byłibyśmy Bogu równi. A teraz — bądź zdrow!

Z płaczem przytuliła się do niego. On trzymał ją przez chwilę w objęciu, przycisnął usta do jej ust i znikł. Rozstali się na zawsze. —

na to się nam tylko rodzą, ażeby je pochłonęło to miasto.

Tricotrin, puszczając ją, położył jej dłoń na ramieniu.

— Nie jest tak źle, jak przypuszczacie, babciu. Mirze dobrze się dzieje, — rzekł.

— To samo twierdzili moi poczciwi synowie, gdy się tam znaleźli, aż w końcu niegodziwe miasto ich krew wypilo!

— Wiem, wiem! Ale Mira —

— Poszła tam, dokąd poszli moi synowie — przerwała mu gniewnie staruszka, a każdy rys jej brunatnej zwiędłej twarzy drgał cierpieniem. — Nie mogli nigdy wrócić, a wiem, że i ona także nie będzie mogła.

I staruszka płakała, płakała tak, jak tylko starzy płaczą, bez nadziei.

Po niejakej chwili Tricotrin znowu głos zabrał i opowiedział jej prawdę o losie dziecka.

Staruszka słuchała go w nieprzerwanym milczeniu. Jej przenikliwy wzrok spoczywał na jego twarzy i wyczytała w niej, że nie sama jedna cierpi.

Oboje wiedzieli, że postać dziewczątka nigdy już nie wniesie blasku i światła do tej maleńkiej izdebki.

Chłopka nie robiła żadnych uwag. Jej twarz ani zmieniła się nawet wtedy, gdy on oświadczył, że księżna pragnie, ażeby staruszka zamieszkała w jednym z jej majątków w pobliżu Miry.

— Tricotrin, — odparła w końcu, — ja stara jestem i biedna i robota ciężko mi już przychodzi... Lecz jeżeli mi jeszcze przeznaczono dłuższe życie, wolę raczej bieliznę prać w rzece lub pleć w polu, niż przyjąć choć jeden kęssek lub jedną kroplę napoju

tych, którzy nam zrabowali dziecko.

— Oni mają dobre względem niej zamiary, babciu.

— Dobre? Czy może być dobrem i sprawiedliwym budować jej szczęście na chwiejnym gruncie niewdzięczności? Czy może być słusznym wprowadzać ją do kół, gdzie się będzie rumieniła przy mówieniu prawdy? Ale dajmy temu spokój. Nie chcę nic złego mówić o niej, ona była tak długo sercem mojego serca. Ale to powiedz im pan, że choćym nie wiem jak tęskniła za swoim kochaniem, nie chciałabym nigdy zbliżyć się do tych, którzy krzywo pokierowali tem dzieckiem.

Poszła do komina, dorzuciła drzewa na ogień i wstawiła garnek z winem do zagrzania.

— Straszna dziś noc, Tricotrin, — rzekła, przysuwając mu chleb i kasztany, — wicher musiał pana tego osmagać.

Skinął głową w milczeniu. Jedzenie i dymiące się wino stały przed nim nietknięte. Staruszka wpatrywała się weń badawczo i teraz dopiero spostrzegła, że dawna barwa znikła mu z twarzy i złociste włosy zostały gęsto zasiane srebrnymi niemi; serce jej oburzało się na dziewczę, dla którego była matką od chwili, gdy ujrzała po raz pierwszy jej uśmiechnięte przez

— Pisz do mnie pod adresem matki Rozalji, — rzekł Tricotrin, żegnając się z Mirą: — gdy będziesz szczęśliwą, milcz, gdy ci coś dolegać będzie, napisz.

Do ukrytego domu w Quartier latin z początku przychodziło masę listów.

Gdy wiosna zamieniła się w lato, listy stały się coraz rzadsze, a w jesieni już zjawiały się tylko kiedy niekiedy. W następnym roku ustały prawie zupełnie. Gdy w końcu znowu przyszedł list, Tricotrin pochwycił go z zachwytem, pismo jednak było bez treści.

— Czy mała umarła, babciu? — pytały sąsiadki nad brzegiem rzeki.

— Tak jest, umarła! — odpowiadała staruszka.

Na wszystkie inne natarczywe pytania tych, co ją spotykali w małej kapliczce, na polu lub w lesie, nie dawała żadnej odpowiedzi.

I ludzie się wcale nie dziwili, że mała umarła. Nigdy nie należała do nich, przedstawiała im się zawsze jakąś odmienną i obcą i jakby nie pochodzącą z tej ziemi. Jej życie bez chmur, bez troski wśród promieni słońca i kwiatów było tak niepodobne do pracowitego istnienia biedaków, że widzieli w niej istotę, zablakaną, jak ptaszek rajski pośród domowych jaskółek i rozwijającą swe barwne skrzydła wśród ciemnego nieprzyzwyčajonego do niej otoczenia; tak też znikła, jak się ukazała.

— Umarła, — powtarzali ludzie, a ich fantazja otaczała ten fakt nimbem czarodziejskiej baśni.

Ludwik Sarazin, stary przewoźnik znał prawdę, ale nigdy o tem nie mówił. Spokojnie stał przede drzwiami swego domku ze złamanym wiosłem w ręku i spoglądał na bystrą rzekę.

— One wszystkie odchodzą z pra-

## Umarła czy żyje?

ży oczy wśród liści paproci, i zlekka dotknęła swą pomarszczoną ręką ramienia Tricotrina.

— Gdy moi synowie odchodzili, — rzekła, — jeden z nich mówił o swoich obowiązkach względem narzeczonej, a najmłodszy o obowiązkach względem ojczyzny; żaden z nich nie pamiętał, że najbliższym jego obowiązkiem było ognisko domowe, żaden nie pomyślał, że go wydała na świat z bólami, że dźwigała ciężar ich młodości, że dbałam o nich na każdym kroku. Dzieci nigdy o tem nie pamiętają i żyją same dla siebie. Dopiero, gdy ich co zaboli, my przychodzimy im na myśl. I ona dziś zapomina o panu, ale w potrzebie Mira zwróci się do pana, może daremnie. I to będzie pańską zemstą.

— Niech Bóg uchwala, ażeby kiedykolwiek taka zemsta nadejść miała.

— Byłoby to tylko sprawiedliwym, ale jedyna sprawiedliwość, jakiej doznajemy na ziemi, kruszy nam serce.

Co rzekłszy, staruszka udała się do komórki, ażeby się gorzko wyplakać, jak tylko starzy plakać umieją, dla których światło ich oczu zgaśnie na zawsze i żadne inne nie może rozwiąć ciemności tego krótkiego czasu, jaki im pozostaje do grobu.

dem, — bąknął, — ale żadna nie wraca. Czy woda jest tam zawsze tak gładka? Czy tam niema żadnych wirów i zatorów? Czy nie potrzebują tam nigdy walczyć ze wzburzoną falą? Zdaje się, że nie, bo nigdy nie wracają na dawne miejsce do wylądowania.

Była umarłą dla całej uboższej ludności wybrzeża, które tak często przepatrywała swemi jasnemi oczami dziecka. Niektórzy odmówili modły za duszę nieboszczki, kłęcząc pod krzyżem na gościńcu, skąd widać było słomiany dach chatki, ukrytej w zieleni, chatki, w której Mira znalazła tak szczęśliwy przytułek.

Ale dalej ku południowi, w mleczarni Villiers, gdzie się często zbierały kumoszki, wykpiwała pewna grubokoścista opalona mleczarka rubaszny śmiechem łatwowierny żal sąsiadek.

— Umarła? Umarła? — wołała — tak zawsze mówią, gdy który z ich aniołów upadnie. Ona tak samo umarła, jak i my. Żyje w bogactwie i hańbie, ręczę wam za to. Czyście zapomnieli historję tej małej kłamczuchy o księciu i jego podarunku? A kimże był ów bajeczny książę? Nikt inny, jak nasz młody hrabia. A jakie znaczenie miawały zwykle jego podarunki? Ona była zła, na wskroś zła, to wam powiadam. Czy ten bękart nie przeżywał nas głupim chłopstwem? No, i ja po dwudziestu latach, jeżeli ją spotkam, poznam jej twarz białą jak lilje z małemi różanemi ustami i złocistym włosiem. Ona nie umarła, lecz pro prostu odjechała do Paryża.

Tricotrina nie widziano już jesienią w winnicy, a ludowi, który go kochał, zdawało się, że ciężkie milczenie zaległo na wsi.

## Tańczący Paryż

Była zima i cały Paryż tańczył.

Paryż tańczył tak, jak nic innego nie tańczy pod słońcem i pod gwiazdami. Paryż tańczył, gdy jego bruki krwią przesiąkły, gdy dynastje padały na jego rozkaz, gdy bękarci syn Ludwika XV, hałasem i wrzawą swoich bębnow zagłuszył ostatnie słowa Ludwika XVI, tańczył w więzach tyrantji, jak i pod flagą wolności.

Tańczono w pałacach, tańczono w skromnych domach mieszczan, w każdej sali publicznej i w każdej gospodzie, a mężczyźni i kobiety poszaleli w wesolym obłądnie tego ruchu.

Wśród zimnej śliskiej nocy zimowej szedł Tricotrin po śniegiem pokrytych ulicach Paryża. Jakiś stary człowiek zmarznięty i zmęczony włókł się przed nim. Spojrzenie zazdrości musnęło zapaloną piankową fajeczkę Tricotrina, gdy go ten mijał. Tricotrin wydobył drugą fajeczkę z kieszeni,

napełnił ją tytoniem i zapalił.

— Macie tu, ojczy — rzekł do starca, — palcie i zapomnijcie, — rzekł i ze śmiechem podążył dalej.

Przyszedł na ożywioną ulicę, zatłoczoną jeszcze powozami i przechodniami, spieszącymi po gładko wyszlizganym bruku. I wszędzie spotkał Tricotrin istoty, potrzebujące pomocy i otuchy, a gdzie spostrzegł nędzę i fraszunek, tam spieszył z poratowaniem. Niepostrzeżenie dotarł do pałacu Tuilleries. Olbrzymi budynek błyszczał masą światel.

— Ach, przypominam sobie, — szepnął, — i tu dziś tańczą.

Docisnął się do głównego dziedzińca.

— Wejście wzbronione! — zawołał żołnierz gwardzista.

— Chyba nie dla mnie, kochany Jasiu, — zaśmiał się Tricotrin i poszedł dalej.



# W tunelach „U-Bahn“

Expressem od specjalnego wysłannika

Berlin, w środę w nocy. Berlińczycy są niezmordowani. — Wszystkie imprezy popołudniowe cieszą się olbrzymim powodzeniem, wypełniając stadion olimpijski każdorazowo przeszło stutysięcznym tłumem. Niezbyt liczna kolonja polska tonie w tem morzu niemieckim, a okrzyki Polaków nie mogą się przebić przez tłum Niemców. A tak się dotychczas składało, że najgorętszą walkę toczyły nasze zawodniczki z Niemkami.

Podziwem każdego napawać musi organizacja, zwłaszcza komunikacyjna. Dziesiątki tysięcy samochodów

własnym interesie, bowiem oszczędzimy wiele czasu nie stojąc później w ogonku przed okienkiem z biletami. Dla naszej wygody są przecież już teraz otwarte wszystkie okienka z bile-

Nasi reprezentanci odcięci są całkowicie od świata, we wsi olimpijskiej. Na stadion wchodzi tunelem pod trybunami a częściowo nawet pod bieżnią, którą też znikają. Dlatego



Carpentier (USA) zdobył złoty medal olimpijski w dysku.

sunie codziennie po zawodach przez ulice Niemiec bez używania sygnalów. Słychać tylko równy ton motorów w tempie 40 do 50 kilometrów. Ruch ręki policjanta, ubranego na okres olimpiady w białą kurtkę i białą czapkę, działa jak różdżka czarodziejska zarówno na piechurów jak i kierowców samochodów. Trudno na skrzyżowaniu ulic nie przystanąć, by obserwować ten szalony a jednak tak zdyscyplinowany ruch. Lecz obowiązek informowania Czytelnika nie pozwala na stanie jak robią to setki i tysiące gości olimpijskich.

Sto tysięcy ludzi odpływa ze stadionu bez żadnego hamowania, bez żadnego zatoru. Tysiące te pochłaniają dworce kolejki podziemnej, miejskiej i autobusy. Płynie nieprzeliczony tłum do tunelu dworca kolei podziemnej „Reichssportfeld“, lecz tunel ma niemniej strawny żołądek. Co dwie minuty odchodzi pociąg, bez krzyku i tłoku. Reżyseruje całością niewidoczny kierownik ruchu siedzący przy mikrofonie. Z gardzieli głośnika rozlegają się jego energiczne lecz niemniej w grzecznej formie utrzymane wskazania. I tłum go bezwzględnie słucha. Bo jak mogłoby być inaczej?

Przyjeżdżamy na dworzec przed stadionem, a głośnik zaprasza do wykupienia biletu na drogę powrotną. Tłumaczy nam, że leży to w naszym



Walasiewiczówna otrzymuje na stadionie olimpijskim wraz z Amerykanką Stephens i Niemką Krauss medal olimpijski.

tami na drogę powrotną. Czyż można z tego nieskorzystać?

Po zawodach jesteśmy w tunelu stacji. W przednich wagonach są jeszcze miejsca, nawet siedzące. Po pół minucie pada już rozkaz „wsiadać“! Po chwili „drzwi zamykać“ i pociąg



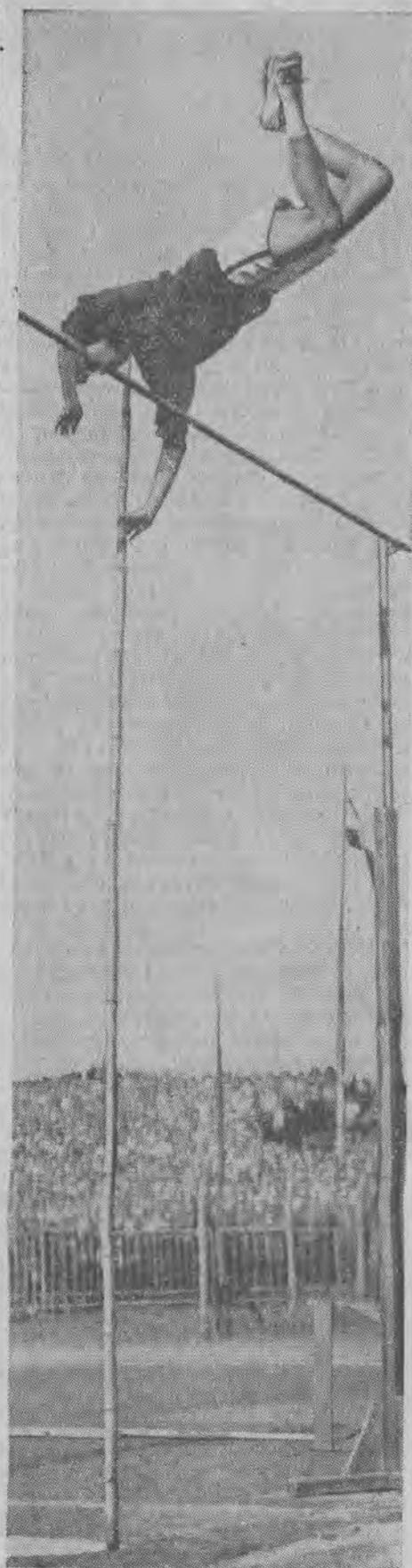
W chodzie na 50 km zdobył złoty medal Whitlock (W. Bryt.) przed Szwabem (Szwajcarja) i Bubenko (Łotwa).

rusza. Nikt do ruszającego pociągu już nie wskakuje a zdarzają się wypadki, że część towarzystwa odjeżdża a druga zostaje. Wszystko to dzieje się w szybkim tempie. I tak płyną tysiące za tysiącami, aż się olbrzymi stadion zupełnie opróżni.

też wiadomości od nich są bardzo skąpe. Żadnego dziennikarza nie puszcza się do wsi olimpijskiej, bezsilne jest tu nawet główne biuro prasowe, oraz komitet organizacyjny. Karty wstępu wydaje jedynie attaché olimpijski danej drużyny, który jednak nie pozwala zakłócać spokoju swym pupilom. Przy pomocy specjalnego członka S. S. można się dostać do szatni danego zawodnika. Lecz zanim ktoś przejdzie niezliczone krąganki stadionu, zawodnika już niema. Postanowiliśmy sobie jednak mimo wszystko złożyć naszym reprezentantom wizytę we wsi olimpijskiej, by podzielić się później wrażeniami.

W środę po południu cała Polonja zgromadziła się na stadionie pocztowym na zawodach Polska i Węgry. Wszędzie słyszano się mowę polską. Wygraliśmy i to zasłużenie, lecz zawody były wszystkim innym tylko nie spotkaniem olimpijskim. Sędzia p. Scozoni, wiadomo Włoch, przyjaciel Węgrów, nie widział brutalnej gry Madziarów, a gdy spostrzegł przegrana swych pupilów to i nerwy stracił i zupełnie na boisku nie panował.

Pogoda nie jest łaskawa i nie sprzyja igrzyskom. Od dnia ich rozpoczęcia nie było jednego pogodnego dnia. Podobnie i w czasie meczu Polska — Węgry padało, a właściwie jak się jeden z sąsiadów wyraził: „przeostało padać zaczęło lać“. To też nasi olimpijczycy, którzy gromadnie na zawody przybyli by pod wodzą Kusocińskiego dopingować piłkarzy, po przerwie schronili się z trybun otwartych na trybuny kryte. Nie przyjechali na zawody jedynie bokserzy, którzy pilnie przygotowują się do czekających ich ciężkich walk. Koszykarze jeszcze



Nischida zdobywa srebrny medal olimpijski, skacząc 4,25.

dziś pozwolili sobie na wycieczkę. Od jutra bowiem obowiązuje areszt domowy. Czekają ich ciężkie walki, z czego w zupełności zdają sobie sprawę. Wszyscy są dobrej myśli. Lekkoatleci narzekają na brak opieki, na przemęczenia przejazdami ze wsi na stadion, na brak spokoju po godzinie 21 i t. d. Lecz nie było jeszcze takiego zawodnika, który byłby zadowolony. Faktem pozostaje jednak to, że Amerykanie wywożą swych zawodników tylko rano na stadion, w którego pobliżu przez przerwę południową pozostają. STEFAN SŁIWIŃSKI.



Venzke (USA) wygrywa przedbieg na 1500 m. Za nim Corner (W. Bryt.) i Nowozelandczyk Lovelock.



Angielka Violetta Vebb wygrywa swój przedbieg na 80 m plotki.